Ner 133. Kraków 10 Września — Sobota. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pód L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego i jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollżeile 22. Na Francyę i Anglię: w Paryżu, p. *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 9 września.

Wypadki genewskie zostały dostatecznie rozświecone, a Rada związkowa wydała ostateczny swój dekret. Unieważniła w nim postanowienie wydziału wyborczego Rady kantonalnej, i uznała wybór p. Chenevière za ważny i obowiązujący.

Do poprzedniego naszego ocenienia owych rozruchów nie mamy co dodać, a nawet nic zmienić nam nie wypada. Znając dokładnie stósunki tego kantonu, powiedzieliśmy zaraz, że osobistość p. Fazego, jakkolwiek w pierwszej chwili zostająca w ukryciu, główną w wyborach odgrywała rolę. Tak się też pokazało. Szło podobno więcej o osobę p. Fazego, aniżeli o stronnictwo. Bo rzeczywiście, owe dwa stronnictwa, jeżeli je powierzchownie sądzić należy, nie wiele różnią się co do zasad. Oba są demokratyczne, oba chcą niezależności kantonalnej. Dopiero na samem dnie tej walki możnaby się dopatrzeć w stronnictwie zachowawczem, czyli jak dziś się ono zowie niepodległem, resztek dawniejszego stronnictwa arystokratycznego i fanatycznego, które było u władzy w Genewie aż do czasów *Sonderbundu;* a znów w stronnictwie radykalnem leży może jakiś odcień dążności owego stronnictwa rewolucyjnego, które dziś po całej Europie rozlane. Opozycya atoli, która przed parą laty obaliła p. Fazego, nie walczy na polu zasad, chyba tylko w zakresie wolności wyznań (a tej stronnikiem był p. Fazy) naprzeciw wyłączności kalwinizmu, którego Genewa była stolicą. Opozycya wydała wojnę Fazemu i pokonała go na polu budżetowem, długi bowiem i podatki za jego rządów nadzwyczajnie urosły.

Nie bez tego, aby w ostatnich wypadkach nie upatrywano wpływu Francyi. Być może, że nie obeszło się bez niego; lubo nie widzielibyśmy wielkiej dla Francyi korzyści w przyłączeniu tak obcego sobie żywiołu, jakim jest Genewa. Oddziela ją od Francyi religia, obyczaje i historya, a to silniejsze jeszcze niż język. Nie mogliśmy też nigdy dopatrzeć się stronnictwa francuskiego w Genewie; co więcej, w żadnem tam stronnictwie nie przebija sympatya dla Francyi, ale przeciwnie obawa przed nią. Genewa ani materyalnie ani politycznie nicby zyskać nie mogła przez przyłączenie do Francyi. Nawet p. Fazy, który ma zdawna stosunki z dworem cesarskim, i dla tego o skłonność do Francyi bywa podejrzywany, nigdy zbytniej sympatyi ku niej nie zdradzał, a nawet przypuścić trudno, aby chciał dzisiejsze swoje stanowisko zamienić na posadę prefekta departamentu francuskiego. Nawet jako naczelnik stronnictwa pobitego ma on większe znaczenie w Genewie i w ogóle w Szwajcaryi, aniżeliby je miał we Francyi, gdzieby zginął od razu w tłumie. Nie chcąc więc wcale odgadywać, jakie widoki może mieć polityka francuska co do Genewy, której terytoryum otoczone posiadłościami francuskiemi, nie sądzimy, aby wspomnienie „prefektury Lemanu“ z pierwszego cesarstwa było tak powabnem dla Genewy, a dla Francyi tak pożądanem, iżby w niem upatrywać należało bodźca do zaburzeń genewskich.

Rzeczywistą przyczyną zdaje nam się być „niepewna” większość moralna w wyborach, jakkolwiek liczebna była po stronie kandydata zachowawczego. Następstwa, jakie ztąd wyciągnęliśmy, znalazły potwierdzenie zupełne w orzeczeniu Rady związkowej. Upowodowanie jego bowiem mówi, że wydział wyborczy unieważniając bez przyczyny rezultat wyborów, sprowadził nieszczęśliwe wypadki. Wydział wyborczy nie miał innej do tego przyczyny tylko częściowe intrygi, które mu się zdawały dostateczne do wytłómaczenia tak słabej większości. Parę niedokładnych i fałszywych spisów w jednym i drugim okręgu wyborczym, rzecz prawie w takich razach nie do uniknienia, sprowadziło ów niepewny wypadek ogólny; a wydział wyborczy może właśnie chciał uniknąć starcia jakie przewidywał, odwołując się do nowych wyborów. Bądź co bądź wydział był najwyższym sędzią w tej mierze, bo nawet Rada związkowa powiada, że „żadna najwyższa władza w Genewie nie jest kompetentną do unieważnienia wyroku wydziału.” Zatem najwyższe władze w Genewie uznały jako *konieczność legalną* i *nagłość polityczną*, aby tę sprawę wyborczą załatwiła Rada związkowa. Załatwiła ją, jak wyżej.

Cóż znaczy owa „konieczność legalna”, owa „nagłość polityczna”? Oto po prostu odwołanie się do siły. Skoro jest „konieczność”, to już mniejsza, czy legalna lub nie, jeżeli jej uledz wypada. „Nagłość polityczna” wymaga: aby w sprawie wyborów, w sprawie czysto kantonalnej, rozstrzygała władza związkowa, aby unieważniła wyrok w sprawie tej najwyższy bo żadnej innej instancyi nie mający; aby to wszystko rozstrzygała władza związkowa, dla tego, że ma siłę za sobą. Nic innego nie mówiliśmy pisząc w tym przedmiocie (*Czas* z 31 sierpnia), zanim jeszcze wiadomy był wypadek śledztwa i czynności komisyi Rady związkowej.

Wypadek sam był dla nas obojętny pod względem następstw spraw lokalnych, ale nie mógł być takim pod względem wyborów powszechnych. Rozruchy w Genewie dowiodły raz jeszcze, że wybory powszechne czysto indywidualne spoczywają nie na liczbie ale na sile. Nie prawo ale siła o nich orzeka, i dla tego, aby dojść do wyroku w tej sprawie, Genewa musiała złamać ustawę kantonalną i poddać się Związkowi czyli sile. To przypomina nam, że *Constitutionnel*, broniąc mowy p. Persignego, kończy długie dowodzenie słowami: „Francya ma wolność, bo ma wybory powszechne.” Zapomniał dodać dziennik francuzki: „z apelacyą do siły” — a odwołanie się ostateczne do siły każdą wolność narazić zawsze może na szwank, tak dobrze wyborczą jak każdą inną, tak we Francyi jak w Genewie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 8 września.

(z) Cztery już lat upłynęło, jak ogłoszona patentem cesarskim z dnia 20go grudnia 1859 ustawa przemysłowa zniosła dawne cechy rzemieślnicze, dozwalając natomiast korporacyom rzemieślniczym zawiązywać się w stowarzyszenia mające na celu popieranie spólnych interesów przemysłowych i korporacyjnych. Pomimo tak długiego przeciągu czasu, pomimo wielokrotnych wezwań ze strony c. k. Namiestnictwa i starań Izby handlowej i magistratu żadna z tutejszych korporacyj rzemieślniczych, oprócz blacharzy i mosiężników, nie okazała dotąd stanowczej chęci zawiązania się w stowarzyszenie na podstawie rzeczonej ustawy przemysłowej, i nie przedłożyła wypracowanych tym celem statutów do zatwierdzenia c. k. Namiestnictwu. Tradycya cechów i przeciągiem długiego czasu wzrosłe ku nim nawyknienie przejmuje rękodzielników naszych pewną niechęcią ku nowemu, na rozleglejszych podstawach opartemu, przeobrażeniu ich korporacyjnego stanowiska i jest przyczyną ociągania się w dokonaniu reorganizacyi odpowiedniej wymaganiom dzisiejszej ustawy przemysłowej. Gdy wszakże zniesione cechy ostać się nadal w obec prawa nie mogą, idzie o to, aby uniknąć rozprzężenia i jego złych skutków, któreby nastąpić musiały, gdyby, zrzekając się dobrowolnie korzyści dozwolonych ustawą, rękodzielnictwo wykonywane było samopas przez luźnych przemysłowców, a każdy rzemieślnik, pozostawiony sam sobie, starać się musiał dla siebie o to, co tylko stowarzyszonemi siłami dokonanem być może. Stowarzyszenia są potęgą i one jedynie mogą zabezpieczyć przemysłowi i rękodzielnictwu owe korzyści i środki, bez których wzrost onychże i rozwój jest niemożebnym. Są spólne cele, do których koniecznie spólnej potrzeba przyłożyć ręki, tak dla popierania i podniesienia przemysłu i rękodzielnictwa w ogóle, jak dla zapewnienia rękodzielnikowi pewnych korzyści dotyczących jego bytu osobistego. Do tych spólnych zadań, które bez stowarzyszeń w żaden sposób doprowadzone do skutku byćby nie mogły, należy przedewszystkiem zakładanie szkół przemysłowych i rękodzielnych, bez czego wzrost rzemiosł odpowiedni do wymagań postępu jest niemożebny, i bez których rękodzielnictwo nasze nie będzie nigdy w stanie dotrzymać konkurencyi zagranicznemu, następnie zakładanie gospod dla czeladzi wędrownej, nad któremiby rozciągniono należyty pod względem obyczajności nadzór, ułatwienie układów pomiędzy majstrami a czeladzią, utrzymanie karności dyscyplinarnej, udzielanie zapomóg i opiekowanie się chorymi tudzież pozostałemi po zmarłych wdowami i sierotami, wreszcie rozstrzyganie w drodze polubownej przez wybraną z grona członków każdego stowarzyszenia starszyznę, sporów zaszłych pomiędzy członkami, kładące tamę waśniom i pieniactwu — oto są punkta na które głównie w układaniu statutów swoich stowarzyszenia rzemieślnicze baczyć powinny. Pojedynczemi, rozstrzelonemi siłami żadnego z powyższych zadań dokonać nie można. Niech więc rzemieślnicy nasi bacząc na własne dobro swoje, nie ociągają się dłużej i korzystają z krótkiego już pozostawionego im jeszcze terminu, pospieszą wypracować i przedłożyć do zatwierdzenia władzy statuta ustawą przemysłową dozwolonych stowarzyszeń rzemieślniczych.

Temi dniami powraca już z letniej swej wycieczki do Czerniowiec i Stanisławowa teatr nasz polski i w przyszłym tygodniu rozpoczyna tutaj swe przedstawienia. Pomiędzy zapowiedzianemi nowościami scenicznemi na kurs zimowy, jedną z pierwszych ma być przedstawiona „Powódź“ dramat wierszem przez Wincentego Pola. Sztuka ta wymaga nowych dekoracyj i kosztownej wystawy, do czego od dość długiego czasu czynią się już przygotowania. Pomimo znacznych strat jakie teraźniejszy dyrektor teatru polskiego p. Miłaszewski poniósł w pierwszych miesiącach swego przedsiębiorstwa, rozpoczętego w najnieprzychylniejszej dla teatru porze, okazał on w tym krótkim przeciągu czasu tyle zapobiegliwości i szczerych chęci ku podniesieniu sceny tutejszej, iż dzisiaj zniknęły już początkowe uprzedzenia, a publiczność w ogóle z upragnieniem oczekuje powrotu teatru polskiego, w którym mogłaby znaleźć wytchnienie i poważną umysłową rozrywkę.

Berlin 6 września.

† Dzienniki ministeryalne, wiedeński *Botschafter* i tutejsza *Nordd. Allg. Ztg* pierwszy uważany za organ p. Schmerlinga, drugi za organ p. Bismarka, nie dają publiczności zbyt budzącego przykładu jednomyślności i zgody, panującej obecnie w sferach rządowych mocarstw sprzymierzonych. Tak pogardliwy sposób wzajemnego traktowania się rzadko przytrafia się nawet w organach najprzeciwniejszych sobie obozów. *Botschafter*, mówiąc o śmierci znanego socyalisty Lassala, dotknął stosunku jego do tutejszego stronnictwa feodalnego, i przedstawił go jako narzędzie tegoż w koalicyi z Gerlachem, Wagnerem, Bismarkiem, sprzysiężonej na wywrócenie obecnego porządku społecznego, opartego na zasadach i ustawach konstytucyjnych. Organ p. Bismarka, do żywego tknięty takiem rzeczy przedstawieniem, odpowiedział na nie w artykule wstępnym dzisiejszego numeru. Wiadomo wam już, że ten organ może tylko z *Kreuz zeitung* iść w porównanie pod względem właściwości formy prowadzenia polemiki z przeciwnikami swymi. Niedawno temu miał do czynienia z *Gazetą hamburską* i nie uważał za niegodne organu ministeryalnego wyrażenia jak następuje: „Wiedzieliśmy zawsze, że Hamburg posiada dzielne bydło, ale to dla nas nowością, że je tam obracają na redaktorów gazet“. Możecie sobie wyobrazić, jak brzmi odpowiedź dana *Botschafterowi.* Polemika ta potwierdza dawniejszą wiadomość, że p. Schmerling, w czasie pobytu p. Bismarka w Wiedniu, nie kwapił się zbytecznie z okazywaniem mu swoich sympatyj.

Opóźnianie się konferencyj pokojowych przypisują tu nie trudnościom stawianym przez gabinet duński, jak dotychczas powszechnie mniemano, lecz nieporozumieniu zachodzącemu do tej chwili pomiędzy gabinetami sprzymierzonemi co do przyszłego losu Księstw nadelbiańskich. Kwestya ta powinna była być zawczasu rozstrzygnięta, aby po ostatecznem zawarciu pokoju, mogła być natychmiast faktycznie w życie wprowadzona. Kwestya ta stoi także widocznie w związku z kwestyą handlowo-celną, o której teraz w dziennikach więcej mowy, niż o Księstwach. Nie ulega wątpliwości, że zamiarem pruskim jest wciągnąć i Księstwa do związku celnego, który przez to niezmiernieby się podniósł w znaczeniu, mając zwiększoną żeglugę morską i nowe porty do swego użytku. Obie Meklemburgie i miasta wolne na północy nie mogłyby długo pozostać za obrębem związku celnego. Wszystkie kraje niemieckie do niego należące można będzie uważać za medyatyzowane przez Prusy pod handlowym i celnym względem. Prusy, stając na czele Związku, będą je zarazem reprezentowały dyplomatycznie pod tym względem, bo Związek stać będzie na podstawie traktatu handlowego zawartego z Francyą, naczelnie przez Prusy.

Austrya nie może tej przyszłości związku celnego stracić z oczu bez zabezpieczenia się przeciw jego następstwom. Ma ona prawo, oparte na dawniejszym traktacie ze Związkiem, do żądania nowych dla siebie gwarancyj; ma prawo, oparte na artykule 19 Związku niemieckiego, do utrzymania się w jedności Niemiec. Nie łatwo więc przystanie na swoje wyłączenie się z nich. Kwestya ta handlowo-celna jest niezmiernej także politycznej wagi dla mocarstw. Żadne nie ma ochoty do ustąpienia; i prawdę mówiąc, nie może całkowicie ustąpić, bez otrzymania jakiejśkolwiek koncesyi dla siebie. Nic dziwnego, że kwestya ta dziś więcej zajmuje, niż pokój z Danią. Do 1go października musi się ona rozstrzygnąć. Konferencye w Berlinie mają się niebawem rozpocząć.

Paryż 5 września.

Dwie broszury rosyjskie „l'Europe en 1864“ i „Etudes sur la Russie, que faira-t-on de la Pologne“ biorą tu za wskazówkę, że Rosya znajduje się w terminie oznaczonym niegdyś przez lorda Russella i że chciałaby ułożyć rzeczy według swych teoryj. Z temi broszurami sfery polityczne wiążą świeże artykuły *Constitutionnela* i *le Pays* wyrażające nadzieje. Lord Clarendon ma przybyć do Paryża za parę tygodni. W obozie chalońskim miano przez uprzejmość mówić mało z oficerami pruskiemi o armii pruskiej, ale mówiono za to wiele o armii rosyjskiej, szczególniej o oficerach gwardyi cesarskiej, którzy w Polsce tak niewłaściwą sobie rolę odgrywali. *Nord* niewidzialny już jest w Paryżu, nie trzymają go nawet wielkie czytelnie, mające dzienniki całej Europy. Dowiaduję się z *Pays*, że ten organ wytłómaczył przymierze Rosyi z federalistami, że przyrównał szlachtę polską do separatystów, broniących niewoli, *Pays* odparł to kłamliwe przyrównanie.

Cesarz, Cesarzowa, ks. Napoleon i ks. Hubert wrócili onegdaj razem do St. Cloud. Dopiero wczoraj ks. Napoleon i ks. Hubert przenieśli się do Palais Royal. Jenerał Roon, ozdobiony przez Cesarza wielką wstęgą krzyża legii honorowej, jest jeszcze w Paryżu. Uda się on dziś lub jutro do Cherburga i Brestu. Wiedząc, że p. Drouyn de Lhuys jest źle z hr. Goltzem, który bawi obecnie w Biarritz, nikt nie wie jak wytłómaczyć względy Cesarza dla jen. Roon. Nie chcąc przypuścić ironii, choć dał ją uczuć marszałek Mac-Mahon, mówiąc o prędkiem kształceniu się żołnierzy we Francyi, nie chcąc także przypuścić chęci korzystania z ambarasu Prus i otrzymania czegoś nad Renem, opinia tłómaczy względy cesarskie przez prostą grzeczność lub interes, aby nie upadł traktat handlowy zawarty między Francyą a Prusami. Rozeszła się wieść, że jen. Roon zaprosił Cesarza w imieniu króla pruskiego do spotkania się w Kehl czy Baden, ale wieść ta upadła. Cesarz mógł otrzymać to zaproszenie i mógł mieć dawniej na celu spotkanie się, ale skoro *Monitor* zawiadomił, że Cesarz nie uda się do Alzacyi, i skoro ambarasy Prus co dzień się wzmagają, trudno, aby wykonanie zamiaru było dziś potrzebne. Nie przypuszczają, aby Cesarz odmówił zaproszenia z przyczyny słabości. Jest on obecnie słabym, ale lekko i bez cierpienia. W Baden jest arcyks. Wiktor i ks. Morny. Ostatni może dla swych konnych wyścigów.

Zawieszenie broni w Danii kończy się dnia 15 t. m., a Prusy niczego dotąd nie dokonały na polu traktatowem, ni z gabinetem kopenhadzkim, ni w Wiedniu, ani w Paryżu, ani w Londynie, ani w Księstwach, których radzić się nie myślą. Francya nic nie odpowiedziała na depeszę, w której p. Bismark zapewnił, że Prusy nie nadużyją zwycięztwa, ale lord Russell na nią odpisał i z takiem oburzeniem domagał się poradzenia ludności, że zastanowił całą dyplomacyę. Czy po takiej odpowiedzi Anglia weźmie się do broni? Wcale tu tego nie przypuszczają, znając dobrze usposobienie królowej. Prusy są jak dotąd i pomimo depeszy lorda Russella, dość bezpieczne od strony Anglii. Ze wszystkich innych stron widzą one nieprzełamane trudności, nawet od strony Rosyi, forytującej ks. Oldenburskiego i mającej w planie osadzenie tego pretendenta na tronie duńskim. Francya jest przeciw ks. Oldenburskiemu a zarazem przeciw wcieleniu Księstw do Prus. Gdyby Księstwa te nie miały się dostać ks. Augustenburgowi, Francya byłaby za skandynawizmem. Ciągła obecność księcia Oskara w Danii dowodzi, że to co się dzieje obchodzi do najwyższego stopnia Szwecyę. Przyłączenie Księstw do Prus albo osadzenie w Księstwach a później w Kopenhadze ks. Oldenburskiego byłoby zgubą dla Szwecyi. Ks. Oskar lubi pisywać listy i szczerze się wyrażać. Niektóre przychodzą do Paryża i czynią zaszczyt swemu autorowi. Ks. Oskar posiada umysł wyższy i zna doskonale interesa północy. Cesarz dał rozkaz jednej dywizyi morskiej francuskiej udania się na morze północne i zawinięcia do portu Sunderland. Ma się to odbyć w celach handlowych, ale inne zapewne będą ukryte.

Tutejsze sfery rządowe zdają się być przekonane, że pomimo sporów z matką, ks. Wallii udając się na Baltyk, ma cel polityczny, dążący do częściowego ocalenia Danii bez Francyi, przy pomocy Rosyi a bez wojny. Ośmiela to w uporze pełnomocnika duńskiego w Wiedniu. Spodziewany tu p. Halle, były minister.

Nie raz mówiłem, że w Belgii Francya opiera się zawsze na partyi katolickiej, i że za pomocą tej partyi przeszkadzała wykonaniu projektu wzmocnienia fortyfikacyj Antwerpii. Tylko co ta partya upadła, a liberalna większość Izby brukselskiej uchwaliła zaraz wmocnienie fortyfikacyj. Jest to wypadek ważny.

Przestano mówić o małżeńskich projektach ks. Huberta. W każdym było coś podobnego do prawdy, ale ostatecznie żaden się nie udał. Może się jednak skończyć jeszcze na pierwszym. Ks. Hubert jedzie w tych dniach do Anglii, gdzie zabawi parę tygodni. Wróciwszy, znajdzie Cesarstwo w Compiegne i spotka tam zapewne lorda Clarendona.

Sfery rządowe zapewniają ciągle, że sprawa meksykańska idzie zupełnie dobrze. Ambasadorowie Maksymiliana I. zostali przyjęci w Turynie i Madrycie. Po skończeniu się amerykańskich wyborów, ambasador nawego Cesarza może być przyjęty w Waschingtonie. Prezydent Lincoln nie myśli ostatecznie sprzeciwiać się ukonstytuowaniu Cesarstwa Meksykańskiego. Pomimo niechętnego oświadczenia się Izby brukselskiej, legion belgijski wyruszy do Meksyku tego miesiąca.

Rywalizacya Anglii z Francyą w Tunis nie skończyła się jeszcze zupełnie. Anglia pcha naprzód Turcyę i stara się aby przyszła do zwierzchnictwa, lecz Francya nigdy na to nie zezwoli.

Agitacya liberalna, którą podżegały *Presse, Nation, La France* i jeden odcień gabinetu, zrobiła zupełne fiasco. Rady departamentowe skończyły swe czynności w trzech dniach i rozeszły się. Nigdy nie obradowały tak krótko. Rząd o to się nie starał, chciał nawet, aby rady zajęły się szczerze administracyą. Ale radzcy nie podzielili tego zdania. *Constitutionnel* pochwalił mowę Persignego i zapewnił, że Cesarz jest założycielem wolności we Francyi. Cywilizacya materyalna, przez którą przechodzi Francya, szuka przedewszystkiem zysku i spokoju. Dawny liberalizm rumieni ją niemal. Religia materyalna, którą uformował St. Symonizm, zastąpiła religię liberalną. Aby usposobienie Francyi zmieniło się, potrzebaby jakiegoś wielkiego wstrząśnienia lub błędów ze strony rządu, a rząd stara się ich unikać, posuwając do ostatniego kroku swą ostrożność. Cesarz pędzi Francyę na drodze postępu materyalnego i wszyscy są mu potulni, bo taki postęp daje każdemu zysk stały. Drogi, okręty, budowy, fabryki i t. d. wszystko się wzmaga we Francyi i wszystko powiększa jej bogactwo.

Pani Ehrlanger, córka p. Karola Lafitte a siostra margrabiny Galiffet, opuściwszy męża temu parę lat, otrzymała rozwód w Frankfurcie. Idzie ona teraz za jednego audytora Rady stanu, a mąż jej żeni się z panną Slidell, córką ajenta dyplomatycznego Separatystów.

Kraków 9 września. *Gaz. Lwowska* donosi z Czerniowiec, że biskup dyzunicki na Bukowinie Hackmann, zasiadał w Karłowcach na zborze biskupów wyznania wschodniego, a teraz starać się ma o utrzymanie niezależności dyecezyi swojej pod względem kościelnym, tak aby biskup podlegał tylko synodowi biskupów zbierającemu się corocznie.

Wiedeń 8 września. Cesarz i Cesarzowa Jmci jeździli onegdaj do Reichenau dla widzenia bawiących tamże dzieci. Wieczorem powrócili do Schönbrunu. Wczoraj przybył Cesarz Jmć do Wiednia i przyjmował prezesa ministrów Arcyksięcia Rajnera. Arcyksiążę zajmuje się znów sprawami państwa; zatem mniema wielu, że wkrótce nastąpi stanowcze obsadzenie posady ministra handlu.

Austryacki poseł przy dworze pruskim hr. Karolyi odjechał wczoraj rano do Berlina; a poseł austryacki w Londynie, hr. Apponyi, zapowiedział na dziś przyjazd swój do Wiednia.

— Od dziesięciu dni dzienniki wiedeńskie donosiły o bytności barona Bacha w Wiedniu; opowiadały, kiedy przybył, a kiedy wyjedzie do Gmunden. Niektóre pisały nawet z tego powodu artykuły wstępne, rozwodząc się nad tem, jakiego to wrażenie dozna były kierownik spraw austryackich na widok nowego stanu monarchii, gdzie jak się wyraził ministeryalny *Botschafter*, „Dawid— konstytucyonalizm położył trupem Goliata— absolutyzm“, na co inne dzienniki znów odpowiedziały, że poseł rzymski nie znajdzie wielkiej różnicy między niegdyś a dziś, czyli pozostając przy owej biblijnej personifikacyi, że ów Dawid i Goliat *Botschaftera* chodzą jeszcze bardzo często razem, jakby ściśli przyjaciele, wodząc się po pod rękę. Tymczasem pomimo owych wszystkich doniesień i domysłów psychologicznych nad tem, co się dziać będzie w duszy barona Bacha, nikt go w Wiedniu nie widział; a *N. fr. Presse* porównywa sprawę bytności posła rzymskiego ze sprawą paryzkiego Lamberta, za którym tak troskliwie przez jakiś czas się dopytywano. Dopiero *Wiener Abendpost* z *Linzer Ztg* podała wiadomość, że b. minister Bach jedzie do Wiednia, a dziś z pewnością donoszą wiedeńskie dzienniki, że onegdaj istotnie przybył poseł rzymski do stolicy i wysiadł w Heiligenkreuzerhof, gdzie mieszka i matka jego.

— Według *Ost. Post.* zapewniają ze wszech stron, że Austrya zamyśla wkrótce uznać nowy rząd w Grecyi. W tej sprawie donoszą z Wiednia do jednego z frankfurckich dzienników, że nie dzieje się to bez porozumienia się z Bawaryą: albowiem przedstawiono dworowi bawarskiemu w sposób bardzo naglący, jak ważne interesa obywateli austryackich zmuszają Austryą do załatwienia stosunku z nowym greckim rządem; dalsze zaś zwlekanie tej sprawy dla tego już nie jest możliwem, że Austrya wzięła udział w uporządkowaniu sprawy wysp jońskich. Przypuścić zatem należy, że w Monachium zrozumieją, iż w każdym względzie dobrze będzie zgodzić się na krok rzeczony. Byłby on zarazem ustępstwem dla często objawionych życzeń Anglii i Francyi.

— W ostatnich dniach znaczna część dzienników wiedeńskich występowała bardzo natarczywie przeciw ministrowi skarbu p. Plenerowi; były to szczególniéj dzienniki, które zwykle bądź co bądź trzymają się rządu. Widząc to, powiada *Wanderer*, brałaby prawie człowieka pokusa wierzenia temu, że żyjemy w najlepszych politycznych stósunkach na świecie, że pod słońcem rozumu kancelaryj nadwornych trudności węgierskiéj i kroackiéj sprawy roztopiły się jak masło, że po uszy grzężniemy w konstytucyjnéj wolności, że już zapełnione wszyskie niedostatki w ustawodawstwie, że wszystkie rupiecie absolutyzmu usunięte i tylko jednę mamy ranę: skarb a raczéj ministra skarbu. Albowiem kiedy wszyscy inni koledzy p. Plenera za życia jeszcze używają tego przywileju, który zwykle służy tylko zmarłym, tj. że o nich nic albo tylko dobrze mówią, przeciw ministrowi skarbu występują i takie organa, które zwykle żegnają się na samę myśl opozycyi, a tylko uległość zawsze mają na ustach. *Wanderer* z tego wnosi, że minister z owego półmiliona „funduszu tajnego“ co do swéj osoby, wcale nie korzysta; a Schuselka w ostatnim numerze *Reformy* w małéj krytycznéj kronice zastrzegłszy się, że nie jest bezwzględnym wielbicielem p. Plenera, oświadcza, iż niedorzecznem jest twierdzenie, jakoby wina za wszelką ekonomiczną i finansową biedę spadała na ministra skarbu. Powtarzamy swoje zdanie pisze *Reform*, że gdyby nawet z nieba spadł nam minister skarbu, nicby nam nie mógł pomódz, gdyby nie miał geniuszu i mocy kierowania odpowiednio całą naszą wewnętrzną i zewnętrzną polityką. O tem powinni pamiętać ci, którzy pochwalają polityczny system całego gabinetu i chcą go wprowadzić w życie, a przytem niekorzyści pod względem finansowym głównie z tego systemu wynikające przypisują jednemu człowiekowi, który właśnie niczem innem nie jest tylko płatnikiem gabinetu.

— Zapisywaliśmy w tem miejscu wszystkie uwagi i wszystkie projekta zagodzenia sprawy węgierskiej; tutaj także ze zdziwieniem wspomnieliśmy niedawno o wystąpieniu jednego z centralistycznych organów austryackich za podaniem ręki do zgody, za powołaniem liberalnego stronnictwa Deaka do porozumienia obopólnego. Dziś, gdy sprawy zagraniczne dotykające do głębi interesów austryackich, jak np. kwestya celna, odwróciły nieco uwagę od kwestyi węgierskiej, zaszła na polu tej sprawy okoliczność, która znów skierowała ku sobie uwagę opinii i dzienników.

Ukazał się nowy program pojednania. Nowy program, to jeszcze bardzo mało, to rzecz zaledwie warta wzmianki— bo ileż to już tuzinkowej roboty programów załatwienia kwestyi węgierskiej nie ujrzało światła dziennego— ale program, o którym niżej mówić mamy, ma jednę zaletę, która mu jedna znaczenie i powagę. Wyszedł on z łona partyi węgierskiej, i to nie rządowej, lecz z partyi mniej może wymagającej, jak inne, ale zawsze narodowej, posiadającej skutkiem osobistych konneksyi swych członków znakomite znaczenie w Wie-

dniu, a jeszcze większe zasoby materyalne w kraju. Otóż stronnictwo staro-konserwatywne przyjmując za swój organ dotychczas półurzędowy *Pesti Hirnök*, ogłasza w nim program swego stronnictwa, objęty w następujących punktach:

„Na podstawie sankcyi pragmatycznej, a w następstwie przy ścisłem zjednoczeniu z monarchią austryacką, działanie winno być skierowane ku temu, aby

1) zachowaną została nienaruszalność terytoryalna ś. korony węgierskiej;

2) aby w granicach tejże korony prawa monarsze króla Węgier zachowanemi zostały bez szwanku;

3) aby Węgry w myśl swych ustaw zasadniczych na podstawie odwiecznych instytucyj municypalnych, przekształconych bądź odpowiednio do wymogów naszego wieku, bądź zastowanych do reform społecznych z r. 48, zostały zreorganizowanemi, język zaś węgierski w zakresie jako język dyplomatyczny został zatrzymanym;

4) aby odwieczny prawny związek z krajami połączonemi (partes adnexae), za szczególnem porozumieniem się na sejmie walnym monarchii, przywróconym został na podstawie prawa historycznego; w sprawie zaś unii Siedmiogrodu, za wysłuchaniem stron interesowanych, aby tak postąpiono, iżby pod osłoną korony węgierskiej wielowiekowe samodzielne prawa Siedmiogrodu znalazły zapewnienie;

5) aby w sprawie wspólnego traktowania przedmiotów rzeczywiście wspólnych takowe formy w drodze ustawodawczej popartemi i uchwalonemi zostały, których wymaga niezbędnie życie konstytucyjne ludów z tamtej strony Litawy, które atoli z drugiej strony dopełnianiu ustawami przyznanych autonomicznych praw Węgier nie grożą niebezpieczeństwem."

Tak brzmi program jednego z poważnych stronnictw węgierskich. *Wanderer*, spraw węgierskich, jak zawsze, dokładnie świadom, między innemi pisze co następuje o powyższym programie:

„Czytamy kilkakrotnie owe pięć punków, a nie możem żadną miarą odkryć, czem się one właściwie różnią od programu partyi liberalnej, który dotychczas Pesti Hirnök za niemający nadziei urzeczywistnienia przedstawiał. Porozumienie się na podstawie unii pragmatycznej, nienaruszalność terytoryalna korony węgierskiej, utrzymanie praw zwierzchniczych monarchy, reorganizacya kraju wedle ustaw jego zasadniczych odpowiednio duchowi czasu, wolne porozumienie się z krajami przyległemi i Siedmiogrodem w kwestyi przyszłego ich do Węgier stosunku wreszcie punkt piąty tak pełny znaczenia, — oto program, który inny każdej chwili gotowi jesteśmy podpisać, jeżeli tylko za jakiem dwójznacznem wyrażeniem nie ukrywają się tendencye, których w tej chwili wyjawiać nie uważają może za właściwe."

Królestwo Polskie.

Jako osobliwość, pierwszy raz przez nas dostrzeżoną, znajdujemy w *Dzienniku Warszawskim* z dnia 6 b. m. odwołanie wiadomości przez tenże dziennik nie podanej wprawdzie oryginalnie, lecz powtórzonej. *Posener Ztg* z 27go lipca zamieściła była list z Królestwa z 24go t. m. o ujęciu w d. 22 w lesie Zbirskim między Kaliszem a Rychwałem pięciu ludzi. *Dziennik Warszawski* z dnia 1 sierpnia powtórzył tę wiadomość, a za nim uczyniły toż samo dzienniki rosyjskie. Otóż teraz odwołuje *Dziennik Warszawski* tę wiadomość, późno wprawdzie, bo w kilka tygodni, zawsze jednak odwołuje ją. Poczytujemy to za osobliwość, bo dotychczas *Dziennik Warszawski* skwapliwie chwytał wszystko to, co stało w gazetach niemieckich i rosyjskich nienawistnych Polakom, i powtarzał, bez żadnego powątpiewania w prawdziwość, byle tylko służyło to do zwiększenia owego stosu nagromadzanych zewsząd oszczerstw i potępień na Polskę. *Dziennik Warszawski* przedstawia też mozaikę najróżnorodniejszych bredni, jedną tylko w zasadzie zdradzających wspólność, a nawet systematyczność, a zasadą tą jest potwarz, oszczerstwo. Gdyby odwołanie doniesienia, o którem tu mówimy, było pierwszym krokiem na drodze zmiany pod tym względem, przypuścilibyśmy, że nastała zmiana zasad i ducha *Dziennika Powszechnego*. Tak jednak nie jest, i dla tego odwołanie to uważamy jako osobliwość, jako unikat, jedyny w swoim rodzaju wypadek. Być może, iż odwołanie to ma posłużyć za dowód sumienności, i że się kiedyś na nie odwoływać będzie *Dziennik Warszawski*, aby mu wierzono, że wszystko to, czego nie odwołał, było prawdą.

Przy tej sposobności nadmienić można, że *Gen. Correspondenz*, którą *Dziennik Warszawski* pilnie wertuje, podała była jeszcze pod d. 23 sierpnia doniesienie o napadzie w d. 12 t. m. w Lubelskiem na 50 żołnierzy rosyjskich pracujących u żniwa i wymordowaniu 20tu z pośród nich. Zaprzeczyliśmy temu doniesieniu z Krakowa nadesłanemu do *Gen. Correspondenz*, a to ztąd, że okoliczności przytoczone były kłamliwe, albowiem powiedziano, że żołnierze wychodzą do żniwa na komendę z bronią i takową podczas roboty w polu stawiają w kozły, zostawiając przy niej straż. To jedno było dostatecznem, aby dowieść, że całe opowiadanie było zmyślone. Zawezwaliśmy też *Dziennik Warszawski*, aby mu zaprzeczył; ale dotąd nie uczynił tego, chociaż za *Gen. Cor.* powtórzyły je wszystkie dzienniki niemieckie, i te nawet, które *Dziennikowi Warszawskiemu* służą za źródło do jego doniesień o Królestwie Polskiem. Oczywiście, że *Gen. Corresp.* nie poczuła się do obowiązku powtórzenia naszego powątpiewania w prawdę słów jej korespondenta; zapewne przypuszczała, że musi to być prawdą, skoro *Dziennik Warszawski* zbył rzecz milczeniem, albo też że on chce, aby to za prawdę uchodziło.

— *Dziennik Warszawski* opowiada jeden z wypadków fałszywej denuncyacyi, których liczba jest niezmiernie teraz wielka; ale że uchodzą bezkarnie, to się pokazuje właśnie z owego opowiedzenia, bo się pierwszy raz spotykamy w tem piśmie z wzmianką o ukaraniu denuncyanta. I to niemniej uderza w tem opowiedzeniu, że denuncyant ukarany został na drodze administracyjnej a nie sądowej. *Dziennik Warszawski* zaczyna swój opis od tych słów: „Jak dalece ludzie niesumienni usiłują niekiedy zręcznie uwikłać chytremi podstępami ofiarę swojej mściwości, i jak z drugiej strony władze rządowe, dalekie od bezwarunkowej łatwowierności, najstaranniejsze przedsiębiorą środki, aby oskarżony nie był niewinnie karany, mamy tego n o w y dowód." i t. d. Zatem jest to n o w y dowód, a gdzież d a w n e dowody? Wiadomo powszechnie, jak straszną rolę odgrywają w śledztwie tajnem denuncyacye; a tu dopiero pierwszą znajdujemy wzmiankę o ukaraniu denuncyanta, chociaż sam *Dziennik Warszawski* wyznaje, że wypadek ten n o w y m jest dowodem częstej fałszywości denuncyacyi. Zresztą niewymienione jest nazwisko denuncyanta ukaranego. Sama rzecz tak się miała według opowiedzenia *Dziennika Warszawskiego*:

„Jeden z handlujących domami w Warszawie niejaki S. — który na spekulacyach tego rodzaju w krótkim czasie do znacznej przyszedł fortuny — protokularnie w miesiącu marcu r. b. zeznał w kancelaryi cyrkułu 2-go: że jakiś starozakonny przychodził do jego mieszkania i żądał narodowego podatku dla powstańców rs. 50, że pokazywał mu gotowy kwit drukowany opatrzony pieczęcią rządu podziemnego, że mu jednak tej kwoty nie dał i wymówił się brakiem naówczas funduszu, — i że ów nieznajomy zapowiedział mu swoje przybycie po wiadome pieniądze w dniu później oznaczonym o godź. 6-ej wieczorem. Obok tego skarżący objaśnił, że uprzedził dozorcę policyjnego właściwego rewiru o mającem nastąpić do niego przybyciu poborcy rządu podziemnego, z oznaczeniem dnia i godziny, żądając od dozorcy, jakoby jego rady i opieki. Dozorca rewirowy dał handlarzowi S. własne dwie monety srebrne dwudziestokopiejkowe, ze zrobionemi na nich przez siebie umyślnie pilnikiem znaczkami, w tym celu, aby takowe wręczone były razem z innemi pieniędzmi wzmiankowanemu poborcy, skoro tylko po podatek przybędzie. Jakoż rzeczywiście w dniu i godzinie oznaczonej oczekiwany poborca rządu podziemnego do mieszkania handlarza S. przybył, o czem ostatni natychmiast dał znać dozorcy rewirowemu. Bezzwłocznie nastąpiło aresztowanie i rewizya przyprowadzonego do cyrkułu poborcy; i rzeczywiście przy aresztowanym znaleziono te same dwie dwudziestokopiejkowe monety, które przez dozorcę pilnikiem naznaczone były. Owym mniemanym poborcą był starozakonny F. trudniący się faktorstwem przy kupnie domów, który podał do protokułu: że handlarza S. zna od lat dwóch, — że mu niejednokrotnie radził, jako ajent, kupno domów — że przed trzema miesiącami tenże S. zlecił mu staranie u władz o umorzenie strofu 500 rs. za bezkonsensową propinacyę wódki w gub. Lubelskiej, — że starozakonny F. podał w imieniu handlarza S. do właściwej władzy prośbę o umorzenie strofu i rozwinął swe starania na korzyść ostrofowanego, za co tenże miał dać rs. 50, potem dawał tylko rs. 40, a później obiecywał jeszcze mniej. Zniechęcony takiem postępowaniem starozakonny F. podał pod cudzem imieniem denuncyacyę, iż handlarz S. nie zasługuje na umorzenie strofu, jako mający majątku przeszło 40,000 rs. To dało powód do publicznej kłótni między nimi. Później atoli handlarz S., aby się zemścić na faktorze F. za wykazanie przed władzą jego rzeczywistej zamożności, udał pozorną zgodę, zaprosił go do siebie na dzień, jak wyżej oznaczony, na godź. 6-tą wieczorem dla napisania brulionu dodatkowego podania — za co dał mu między innemi pieniędzmi owe dwie naznaczone dwudziestokopiejkowe monety — a zaraz potem na umówione hasło wszedł dozorca, nieprzypuszczający w tem wszystkiem żadnego podejścia, i aresztował go. Pomijając tu wreszcie wiele innych wikłających szczegółów — które przy śledztwie policyjnie prowadzonem, dla upozorowania zarzutu, były podawanemi — z zeznań licznych świadków, a nawet żony handlarza S., powzięto niewątpliwe przekonanie: że między skarżącym a oskarżonym od lat dwóch różne zachodziły stosunki spekulacyjne i że tem samem handlarzowi S. faktor F. dobrze był znanym, choć go za nieznajomego podawał, — że skarga o pobór podatków rewolucyjnych była tylko wynikiem mściwości, za przestrzeżenie władzy o rzeczywistej zamożności handlarza S., który i to przyznał, że nie kwit rządu podziemnego, lecz tylko coś podobnego do biletu loteryjnego u F. widział, — że naznaczone dwie monety były dane podstępnie dla utworzenia corporis delicti — że wreszcie faktor F. ani marzył o godności poborcy rządu podziemnego. JW. Namiestnik w Królestwie Polskiem, mając sobie powyższą okoliczność wyjaśnioną, skazał handlarza S. za fałszywą denuncyacyę i podstępną intrygę na dwumiesięczne zamknięcie w kazamatach twierdzy Nowogeorgiewskiej, która to kara już odcierpianą została."

— W rozkazie dziennym, wydanym temi dniami do wojska, oznajmiono, że po przejściu województwa Augustowskiego napowrót pod zarząd władz Królestwa Polskiego, powiat Łomżyński będzie stanowił osobny wojenny oddział, którego naczelnikiem mianowany jest jenerał major Dreyer, cztery zaś inne powiaty: Augustowski, Kalwaryjski, Maryampolski i Sejneński tworzyć będą wojenny oddział Augustowski pod naczelnictwem jenerała-porucznika Ganeckiego 3go, dowódzcy 3ej dywizyi grenadyerów.

Prusy.

Posiedzenie z dnia 5go września Sądu stanu w procesie przeciw Polakom w Berlinie.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa Büchtemanna o godzinie 9, zabiera głos rzecznik Janecki: Chciałbym tu w kilku słowach, powiada, umotywować wniosek podany przeze mnie na piśmie, o wysłuchanie p. Langiewicza informationis causa, przez władze sądowe austryackie. Wniosek ten różni się znacznie od podanego przezemnie przed kilku dniami i dla tego uchwała wysokiego trybunału nie dotyczy go. Krótka rekapitulacya owego wniosku pierwszego i losu, jakiego doznał, wyświeci dostatecznie obecnie stawiony wniosek. P. Langiewicz udał się do mnie listownie, ofiarując się na świadka. Obrona wniosła zatem o wysłuchanie p. Langiewicza pod przysięgą i o zawezwanie go w tym celu przed kratki trybunału. P. naczelny prokurator oświadczył, że gdyby p. L. schwytanym był na pruskiem terytoryum, byłby dzielił los obżałowanych. Dalej dodał, że zupełnie od jego upodobania zależy, kogo chce oskarżyć, i bez dalszego umotywowania sprzeciwił się wnioskowi obrony. Wysoki trybunał odrzucił nasz wniosek, ponieważ p. L. brał udział w powstaniu w Królestwie Polskiem, zatem w tem samem znajduje się położeniu co obżałowani. Zbyt dobrze znam granice obrony, aby uchwałę tę poddać krytyce, przecież zdaje mi się być na czasie podnieść skromne powątpiewanie co do owej uchwały, ponieważ byłoby możliwem, iż przyczyn powodujących odrzucenie pierwszego mego wniosku użytoby także naprzeciw memu teraźniejszemu wnioskowi. Przyjęcie, jakoby Langiewicz znajdował się w tem samem położeniu co obżałowani, nie jest prawdziwem — wedle mego zdania — pod względem formalnym, pod względem zaś materyalnym nie jest dowiedzionem. Formalnie możnaby je tylko sprawdzić przez wytoczenie śledztwa przeciw Langiewiczowi, — tylko wtedy możnaby go uważać za współwinowajcę (complice) w znaczeniu prawnem wyrazu tego, gdyby naprzeciw niemu wyprowadzono skargę. Materyalnie zaś nie da się to w żaden sposób wywnioskować z tego, że L. walczył przeciw Moskalom. Jestto rzeczą znaną i dowiedzioną, ale z niej nie można przecież wnioskować, że L. popełnił zdradę stanu przeciw Prusom, lub takową przygotował. Przypuściwszy nawet — a same użycie przypuszczenia tego rodzaju jest mi wstrętnem — że w istocie istniało przedsięwzięcie zdrady stanu przeciw Prusom, to przecież w każdym przypadku nie objawiło się ono w walce z Moskalami. Trzebaby dowieść, że L, walcząc z Moskalami, w działaniu tem dla Prus indyferentnem, postępował „zdradnie" przeciw Prusom. To zaś zdaje mi się być zupełnie niemożliwem, że walka sama przeciw Moskwie dostateczną jest, aby ją uważać za współwinę przeciw Prusom; wówczas pytam, dla czego słuchane są osoby, jako świadki odwodowe, które same przyznają, że walczyły przeciw Moskwie, jak np. ów młody człowiek słuchany w sprawie obżałowanego Żórawskiego, który zeznał, iż brał udział w potyczkach pod Brdowem i Nową wsią? Nie myślę nawet w najodleglejszym stosunku stawiać świadka tego na równi z p. Langiewiczem, lecz prawnie nie umiem żadnej znaleźć między nimi różnicy. Sądzę nawet, że potrafiłbym poprowadzić tu dowód pośredni, że Langiewicz nie może być podejrzywanym o zdradę stanu przeciw Prusom. Najprzód przemawia za tem, iż Austryacy nie wytoczyli mu śledztwa, jakkolwiek stosunek Austryi do Galicyi jest ten sam co Prus względem W. Ks. Poznańskiego. Przedewszystkiem zaś popiera to, iż król. prokuratorya nie wniosła o śledztwo przeciw Langiewiczowi, chociaż podczas swego aresztowania był jeszcze poddanym pruskim, a wedle odnośnej konwencyi bardzo łatwo mógł być rekwirowanym przez sądy pruskie. P. naczelny prokurator powiedział wprawdzie: c'est mon plaisir, kogo chcę oskarżyć, lecz nie sądzę, aby p. naczelny prokurator chciał przy tem zdaniu rzeczywiście obstawać. Prokuratorya nie posiada bynajmniej tylko prawa ale raczej obowiązek pociągać przestępców do odpowiedzialności, a jakkolwiek daleki jestem od przypuszczenia, aby pan naczelny prokurator miał się sprzeciwiać dopełnieniu tych obowiązków, wszelako jeżli rozważę, iż p. Langiewicza bardzo łatwo mógł zarekwirować, a tego nie uczynił, sądzę, iż wysoki trybunał wszelkie ma prawo przypuszczać, że p. Langiewicz materyalnie nie mógł być uważany za współwinowajcę.

Jestem tyle nieskromny, iż sądzę, że wysoki trybunał rozważywszy podane powyżej argumenta, nie byłby innego powziął przekonania. My uważaliśmy sprawę tę za tak jasną, iż zdawała nam się nie wymagać żadnego umotywowania. Przecież sprawy tej już nie można odmienić. Obecnie prosimy zatem tylko o wysłuchanie p. Langiewicza informationis causa co do celów powstania polskiego, o ile takowe mu były znane. Sądzę, iż wysoki trybunał tem mniej będzie mógł się sprzeciwić temu wnioskowi, o ile codziennie tu zdarzają się wypadki, iż słuchają tu rzeczywistych współwinowajców o szczegóły dotyczące czynności ich współobżałowanych. Sądziłbym, że dla wysokiego trybunału powinno być pożądanem usłyszeć zdanie o powstaniu z ust tak wysoko położonej osobistości, tem bardziej jeżeli nią jest Langiewicz, którego charakter nawet przeciwnicy jego wysoko cenią, z wyjątkiem może jednego Mierosławskiego, który go zowie intrygantem, co przecież mojem zdaniem właśnie utwierdza pochlebny sąd o Langiewiczu. Oskarżenie i obrona nie chciałyby działać omackiem, lecz chciałyby podnieść tę ciemną zasłonę, która pokrywa wypadki, i dla tego upraszam jak najmocniej wysoki trybunał, aby okoliczność tę, mogącą podać nam wszystkim pewne objaśnienia, zechciał uwzględnić.

Rzecznik Holthoff: Chcę tu dodać tylko, że wnioski z oświadczeń prokuratoryi doprowadziłyby do uniemożnienia wszelkiej obrony. Prokurator potrzebuje tylko powiedzieć: ten świadek brał udział w sprawie, mógłbym go oskarżyć, gdybym zechciał. Trzeba kwestyą tę sprowadzić do tego, czy skargę przeciw świadkowi wytoczono, lub nie; grożenie skargą nie wystarcza. Najgłówniejszymi świadkami, owymi, co to mają niby świadczyć, iż przedsięwzięcie było skierowane przeciw Prusom, są to osławieni dwaj piekarczycy, którzy właśnie w powstaniu brali udział. Dla tego niepodobna, aby wywód prokuratora, sprzeciwiający się wysłuchaniu Langiewicza, mógł się utrzymać. Chcemy wydobyć na wierzch prawdę, lecz zdołamy to tylko wtedy uczynić, jeśli pozostawiemy tak prokuratoryi jak obronie toż samo powietrze i słońce, o które prosimy. Rozciągam wniosek mego kolegi o tyle, iż żądam, aby p. Langiewicza wysłuchano komisorycznie i pod przysięgą.

Rzecznik Janecki zgadza się na to.

Naczelny prokurator Adlung: Wniosek dawniej odrzucony zawiera w sobie wniosek dzisiejszy. Wysłuchanie odrzucono; czy ono tu, czy tam miało nastąpić, jest rzeczą obojętną. Lecz sprzeciwiam się także wnioskowi o wysłuchanie informationis causa, jakkolwiek przyznaję, że Langiewicz „formalnie" nie znajduje się w tem samem położeniu co obżałowani, natomiast „materyalnie" zupełnie ten sam jest jego stosunek do sprawy i dla tego nie może być wysłuchanym. Napomknięto, że należy to od mego „plaisir", aby kogoś odrzucić jako świadka, i przeciwko temu wyrażeniu protestuję. Prawo pozostawia rozsądkowi i uznaniu prokuratoryi, czy chce kogoś oskarżyć lub nie, bynajmniej zaś „przyjemności" tejże. Langiewicz był wówczas aresztowanym w Austryi i muszę przypuścić, że tam wytoczono przeciw niemu postępowanie. Jeżli tu stawiono paralelę między Langiewiczem a innymi świadkami, którzy brali udział w powstaniu, wtedy oświadczam, że powstańcy ci znajdują się na tym stopniu wykształcenia, że nie mogli mieć żadnej świadomości i doniosłości przedsięwzięcia, i dla tego nie wahałem się proponować ich jako świadków. To samo dotyczy się dwóch owych piekarczyków.

Rzecznik Janecki: Jeśli przedtem mówiłem o „przyjemności" prokuratoryi, było to może tłomaczeniem nieco wolnem wyrażenia p. nacz. prokuratora „zależy to od mego upodobania", ale było to jednakże tłomaczeniem. Jeśli zaś p. nacz. prokurator powiada, że musi przypuszczać, iż w Austryi wytoczono postępowanie przeciw Langiewiczowi, wtedy z mej strony muszę przypuścić, że p. naczelny prokurator nie czytywał wiadomości podawanych przez wszystkie dzienniki.

Profesor Dr Gneist: Wniosek różni się znacznie od poprzedniego. Tamtemu, o wysłuchanie osobiste Langiewicza mogły stać wreszcie przyczyny internacyonalne na przeszkodzie; inaczej rzecz się ma z przesłuchaniem dla informacyi. Dotąd nie postarano się na seryo poznać intencyi Langiewicza i dotąd wszystko w tej mierze opiera się na przypuszczeniach. Dla informacyi przesłuchiwano już bezpośrednio oskarżonych, dla czegóżby zatem nie można przesłuchać Langiewicza? Słuchano osoby, które utraciły honor, dla czegóżby nie miano przesłuchać osoby, której honoru nikt nie może zaczepić?

Naczelny prokurator Adlung: Przesłuchanie dla informacyi obżałowanych wypływa z ich obecności tutaj. Jednego tylko świadka słuchano, ktory był pozbawiony praw obywatelskich.

Prezes: Swiadka tego przesłuchano pod przysięgą, nim jeszcze był ukaranym.

Rzecznik Janecki: A jakto ma się sprawa z tym świadkiem, którego tu onegdaj przywiedziono w kajdanach?

Prezes: O tem potem pomówimy.

Rzecznik Lent: Nowsze nasze prawodawstwo nie pozwala wątpić, iż nie istnieje żadna właściwa różnica między świadkami informacyjnymi a dowodowymi. Chcę tu tylko zwrócić uwagę, że najwyższy trybunał zawsze w praktyce przyjmował, iż wysłuchanie osób, które mogły brać udział w sprawie, jest dozwolone. (Mówca cytuje rozmaite wyroki trybunału najwyższego). Wniosek zatem nasz jest prawnie usprawiedliwionym. Jeżli owi piekarczycy nie są w stanie ocenić intencyi powstania, jak to sam p. naczelny prokurator przyznaje, wtedy orzeczenie to zaciągam do akt. Tacy świadkowie bowiem, którzy nie umieją własnych czynów ocenić, tem mniej są w stanie wydawać sąd kompetentny o zamiarach innych osób.

Naczelny prokurator Adlung: Swiadkowie ci mają tylko poświadczyć, co na własne słyszeli uszy. Notorycznem jest, że Langiewicz był przywódzcą całego powstania, o podejrzeniu zatem nie może być mowy.

Rzecznik Holthoff: Owi złowrodzy dwaj piekarczycy mają świadczyć o intencyach, że takowe skierowane były także przeciw Prusom. Wiedzieli zatem, iż miano walczyć także przeciw Prusom, a w takim razie są oni zdrajcami stanu w całem tych słów znaczeniu.

Asesor Mittelstädt: Gdyby sąd uchwalił wysłuchać pod przysięgą Langiewicza, możnaby ztąd wywieść powód do unieważnienia całego postępowania. Tu trzeba ściśle rozważyć, że Langiewicz nie ma być wysłuchanym względem faktów ale w ogóle względem celów powstania. Langiewicz znalazłby się zatem w trudnem położeniu, gdyż alboby uległ podejrzeniu, że nie jest świadkiem wiarogodnym, alboby złożył świadectwo, któremby się sam o zdradę stanu obwinił; musiałby on powiedzieć, jestem winny albo niewinny. Zawsze wracają do piekarczyków; ale oskarżenie nie powoływało się na nich na dowód przedmiotowej istoty czynu, lecz wspomniało ich tylko potocznie. Obrona tak tę rzecz przewraca, jakby oskarżenie opierało się tylko na zeznaniu owych piekarczyków; ale tak nie jest. Wniosek ten już odrzucono, ponieważ wniosek dawniejszy jest w niniejszym zawarty.

Profesor Gneist: Z tego co prokuratorya mówi o położeniu Langiewicza, wynikałoby że odmówi on świadectwa; że tego nie zrobi, z listu jego niewątpliwie wypada. Co notorycznie przeciwko Langiewiczowi wiadomo? oto walka jego przeciw Rosyi, zresztą nic. Ależ Langiewicz może być słuchanym, jako komentator słów własnych; dla czegóż odmawiają nam wysłuchania autora proklamacyi względem znaczenia tejże proklamacyi. Obrona proponowała świadka tego nietylko, aby go wysłuchano co do celów powstania; postawiliśmy także wiele faktów, co do których ma zdać świadectwo. Obu piekarczyków wymieniono tylko w ogólnej części oskarżenia, i dla tego uważamy ich też za świadków ogólnych.

Naczelny prokurator: Już dawniej powiedziałem, że mi bynajmniej nie chodzi o świadectwo obu piekarczyków.

Rzecznik Elven: przyłączam się najzupełniej do tego wniosku. Zdaje mi się rzeczą bardzo uwagi godną, czy nie będzie można wyciągnąć powodu do nieważnienia całego postępowania stąd właśnie, że Langiewicz nie był słuchany wbrew naszemu wnioskowi, gdyż w tem widzę ścieśnienie obrony. Jeżeli oskarżenie na dowód tego, że mamy do czynienia ze zdradą stanu przeciwko Prusom, odwołuje się tylko do notoryczności, niedaleko zajdzie. Czemuż dano Langiewiczowi pasport emigracyjny, jeżeli go mieniono być zdrajcą stanu? Oczywiście, że przeważyła opinia, iż Langiewiczowi niczego zarzucić nie można. Zdawałoby mi się raczej, że wniosek nasz powinien być bardzo dogodnym dla prokuratoryi; jak najlojalniej sami teraz podajemy oskarżeniu środki dowodowe. Langiewicz będzie mówił prawdę; i zapewne bardzo to będzie interesującem dla prokuratoryi słuchać samego dyktatora. W ogóle jest to zabawny przypadek, że właśnie przywódzców powstania nie sprowadzono przed kratki. Czy oskarżenie obawia się rewelacyi Langiewicza? Boicież się go wysłuchać? Dziwna także, że hr. Działyńskiego nie aresztowano, którego można było aresztować. Obrona żałuje bardzo, że te dwie osoby nie stoją przed kratkami. Rewelacye hr. Działyńskiego w połączeniu z zeznaniem jenerała Langiewicza nie pozostawiłyby najmniejszejszej wątpliwości, że ani myśli nie było o przedsięwzięciu przeciwko Prusom.

Naczelny prokurator: Obrona żałuje, że nie ma tu przywódzców przedsięwzięcia; przyznam się, że i ja tego żałuję. Pozostawiam to sądowi Panów, co myśleć należy o Działyńskim, że tu w ogóle nie przybył. Nie aresztowano go, bo był członkiem izby a sejm wtedy obradował. Dla czegoż hr. Działyński nie przybył na wezwanie? Dla czego siedzi za granicą? Nie powinniście jak największych czynić zarzutów hr. Działyńskiemu? Musi się więc poczuwać do winy. To samo jest z Guttrym i Wolniewiczem.

Rzecznik Holthoff: Langiewicz przyjdzie, jeżeli go zawołacie. Możesz go pan mieć, panie prokuratorze.

Rzecznik Lisiecki: Mogę zaręczyć, że Langiewicz przybędzie, mimo wszelkich niebezpieczeństw, które go tu czekać mogą.

Obżałowany dr. Niegolewski: Pozwolę sobie sprostować faktycznie uwagę prokuratora co do aresztowania hr. Działyńskiego. Nie aresztowano go, wcale nie dla tego, iż był deputowanym, jak to twierdzi p. naczelny prokurator. Twierdzenie to opiera się na całkiem mylnem przypuszczeniu. Ja bowiem wróciłem do Prus zupełnie przeświadczony o mej niewinności; zaraz mnie jednak aresztowano na rozkaz przyjaciela mego p. Bärensprunga. Przeciwko temu założyłem protest, ponieważ byłem deputowanym. W skutek tego prokuratorya naczelna zarządziła, aby areszt zniesiono. Tymczasem nie ubiegła godzina i przybyło do mnie 15 żołnierzy, którzy mnie znowu aresztowali, wyrażając się eufemicznie, że mnie mają obserwować. Przeciwko hr. Działyńskiemu zaś zupełnie inaczej postąpiono, jak przeciwko mnie. Urzędnicy nie chcieli go aresztować; a my teraz jesteśmy zmuszeni interpretować jego myśli. Położenia naszego nie powinna pogarszać wina urzędników i dla tego leży to w naszym interesie, aby się sąd zgodził na wniosek niniejszy. Oskarżenie opiera się na zeznaniu obu piekarczyków....

Prezes przerywa słowa obżałowanego.

Obżałowany Niegolewski: Langiewicz najlepsze może zdać świadectwo o celach powstania.

Prezes: Sąd postanowi w tej mierze.

Potem oświadcza prezes, że świadek Faucherenx jeszcze się nie stawił.

Następnie słuchano p. Leliévre z Paryża, pokojową hr. Działyńskiej. Ta powiada, że dwa dni przed wyjazdem swoim do Paryża otrzymała od p. Guttrego woreczek płócienny do schowania. Woreczek ten oddała przed swym wyjazdem hr. Działyńskiemu, który go włożył do komody. Woreczek był zawiązany, papierów w nim zawartych nie czytała, w ogóle nic zresztą o tem nie mówiła z hr. Działyńskim.

Obrona proponowała gimnazyastę Zaleskiego i mularskiego czeladnika Michalskiego za świadków, że w obozie nie mówiono nigdy o walce przeciw Prusom. Prezes powiada, że Zaleskiego nie można było odszukać. Michalski oświadcza, że w „głupocie" swej poszedł do obozu, gdzie widział p. Działyńskiego i Niegolewskiego, ale że o celach powstania, zwłaszcza iżby przeciwko Prusom było skierowane, nic nie słyszał. Zaleski, którego zeznanie czytają, oświadcza, że o oderwaniu prowincyi poznańskiej nie było mowy, walczono tylko za wiarę i wolność.

Sąd powziął następnie następującą uchwałę: Wniosek tak o komisoryczne, jako też o informacyjne wysłuchanie Langiewicza odrzuca się dla poprzednio ogłoszonych powodów, oprócz tego jeszcze i dla tego, że nie podano, w celu wysłuchania go, żadnych faktów zewnętrznych (äussere Thatsachen), z których możnaby wnioskować o tendencyach.

Po wysłuchaniu oberkelnera Bohne z Legnicy, słuchają mularskiego czeladnika Palczewskiego z Poznania. Swiadek ten, który, jak sam zeznaje, ukaranym został za złodziejstwo i jeszcze teraz siedzi w więzieniu, powiada, że poszedł do obozu i od obżałowanego Żórawskiego otrzymał 3 talary, którego jednak rozpoznać nie może, ale powiada jego mieszkanie i miejsce, gdzie pieniądze miał otrzymać.

Przystępują do badania obżałowanego Maryana Jaroczyńskiego. Ma on lat 42 i jest nauczycielem rysunków w Poznaniu. Opowiada, że wykształcenie szkolne odebrał w gimnazyum toruńskiem, później zaś odwiedzał akademią sztuk pięknych w Berlinie. Następnie osiedlił się w Warszawie, zkąd jednakże 1849 r. przeniósł się do Poznania, gdzie założył instytut litograficzny. W r. 1853 otrzymał posadę nauczyciela rysunków przy szkole realnej miejskiej w Poznaniu. Oskarżenie zarzuca mu, że był członkiem komitetu lokalnego, otworzonego w Poznaniu z polecenia komitetu narodowego, aby zajmować się bronią, amunicyą zbieraniem pieniędzy na rzecz powstania, werbunkiem ochotników i kierowaniem przewozu, jakoteż uzbrojeniem zwerbowanych. Członkiem tego komitetu miał być pomiędzy innemi także krawiec Matuszewski.

Obżałowany przeczy temu i twierdzi, że nigdy nie był członkiem jakiegokolwiek tajnego towarzystwa, i że oskarżenie opiera się na fałszywej podstawie. Matuszewskiego poznał dopiero w więzieniu.

Prezes przedkłada obżałowanemu, że w pugilaresie Działyńskiego, ma on być wymienionym jako odbiorca kilku sum na zakupienie broni.

Obżałowany odpowiada na to, że o tem dowiedział się dopiero z oskarżenia samego. Nie dał on żadnego powodu hrabiemu, iżby go wpisywał do pugilaresu; nic o tem nie wie i z młodym hr. Działyńskim w żadnych nie stał stosunkach. Zupełnym fałszem jest, co oskarżenie twierdzi, iż broń zakupywał.

Obżałowany Hoffmann powiada, że p. Jaroczyński raz tylko u niego nabył fuzyą dla prywatnego użytku.

Oskarżenie powiada nadto, że podejrzaną jest podróż do Drezna, którą obżałowany odbył zaraz po wypuszczeniu go z więzienia śledczego 3 lipca z. r. Miała ona stać w związku z przesyłką broni przez Drezno. Obżałowany odpowiada na to, podróż do Drezna odbył po wypuszczeniu z więzienia jedynie dla tego, aby przyjść nieco do siebie.

Następującym obżałowanym jest mistrz krawiecki Józef Matuszewski. Ma lat 32 i należy do pierwszego powołania landwery. Miał on być wedle oskarżenia ajentem wyżej wspomnianego komitetu lokalnego i werbować ochotników do powstania. Okarżenie powołuje się na świadectwo woźnicy Samolika i służącego Przybylskiego. Obżałowany przeczy twierdzeniu oskarżenia i powiada, że Przybylski świadczy pzeciwko niemu ze zemsty.

Na zapytanie naczelnego prokuratora oświadcza dalej obżałowany, że ani nie poszedł do obozu powstańczego ani się dostał do niewoli rosyjskiej.

Obrońca obżałowanego, Lisiecki dowodzi niewiarogodności obu świadków.

Oskarżenie zarzuca między innemi Romanowi Pilaskiemu, że pomagał wyprawie powstańców przeciw Moskalom przez to, że starał się, aby ich władze pruskie nie odkryły. Słuchają co do tego mularskiego czeladnika Palczewskiego, który powiada, że obżałowany Pilaski ochotników dążących do powstania przeciw Rosyi przestrzegał i wzywał, aby się schowali, gdyż Prusacy mają odbyć rewizyą. Swiadek chcąc zrekognoskować obżałowanego powiada, że go tylko raz widział, i że obżałowany wtenczas nosił faworyty. Obrońca Lent zaczepia żywo wiarogodność tego świadka i zapowiada dowód obszerny. Równocześnie świadek zabiera się do dokładniejszego niż poprzednio zrekognoskowania obżałowanego Żórawskiego, o którego dawniejszej formie brody także szczegółowiej się wyraża.

Na wniosek rzecznika Janeckiego pytają się świadka, czy po pierwszem wysłuchaniu swem nie rozmawiał z jakim urzędnikiem policyjnym, i czy ten nie przychodził w pomoc jego pamięci co do kroju brody p. Żórawskiego. Swiadek przeczy temu, a po wysłuchaniu upraszą sąd o pasport za granicę, ponieważ obawia się, aby za mówienie prawdy nie został ukarany przez Polaków. Na tem kończy się posiedzenie.

Szwajcarya.

Do *Thurgauer Ztg* donoszą z Romanshorn, miasta szwajcarskiego nad jeziorem konstancyjskiem:

Dowiadujemy się z dobrego źródła, że królewska wirtemberska władza obwodowa Tettnang widziała się spowodowaną uwiadomić pismem z 29go z. m. „władzę policyjną w Romanshorn“, że „z powodu całkiem szczególnych stósunków“ zaprowadzi ściślejsze wykonywanie policyi pasportowéj i tyczącéj się cudzoziemców w Friedrichshafen (miasto wirtemberskie nad jeziorem konstancyjskiem), a to w ten sposób, że nikt nie może tamże wylądować, albo ze strony lądowéj przejeżdżać przez Friedrichshafen, kto nie ma pasportu lub karty legitymacyjnéj. Z tem ciekawem uwiadomieniem łączy się „służbowa“ prośba o postaranie się, aby powyższe postanowienie władzy wirtemberskiéj dostało się do publicznéj wiadomości, a zarazem, aby i po téj stronie (w Szwajcaryi) zwracano większą baczność na ruch obcych osób do i z Friedrichshafen, a spostrzeżenia, jakie się nasuną, o osobach lub stósunkach, któreby zagrażały bezpieczeństwu, aby jak najspieszniéj podawano do wiadomości obwodowéj w Tettnang, od 6go zaś września wprost do Friedrichshafen. Według wiadomości późniejszych postanowienie to przyjacielsko-sąsiedzkie pochodzi ztąd, że Cesarz rosyjski 7go lub 8go b. m. przybędzie w odwiedziny do Friedrichshafen i zabawić tam ma „czas jakiś“. Dla zabezpieczenia osoby cesarskiéj przybędzie do Friedrichshafen oddział królewskiéj gwardyi ze Stutgartu i osobny oddział straży policyjnéj. Sąd o tego rodzaju tropieniu, przy którem ucierpi szczególnie ruch na granicy, a w ogóle handel i komunikacya, można pozostawić rozwadze czytelnika“.

Rada w Thurgau upoważniła urząd powiatowy w Arbonie do wydawania bezpłatnych kart obywatelom szwajcarskim, którzyby udać się chcieli na stronę wirtemberską; zarazem uwiadomiła o rozporządzeniu władzy obwodowéj w Tettnang radę związkową z prośbą, aby się wstawiła u właściwéj władzy o zniesienie tego rozporządzenia.

Schaffh. Tagblatt pisze: We środę wieczorem o godzinie 6éj przejeżdżał król pruski Wilhelm I pociągiem z Kostnicy ku Bazylei. Nadesłano tu szczególniejszy rozkaz, aby strzeżono osoby jego od krzywd. Należy się spodziewać, że rząd energiczem pismem odpowie na to zadziwiające posądzenie, jakoby Szafuza zamieszkana była od wyuzdanéj hołoty.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 września. Wczoraj odbył się obrzęd poświęcenia kościoła ś. Katarzyny na Kazimierzu, opustoszałego i zniszczonego przez długie lata po częściowem jego spaleniu się od pioruna a następnie obróceniu go na składy wojskowe. Wspaniały ten kościół, zabytek budowy z pierwszej połowy 14go wieku, przywrócony został o tyle do stanu pierwotnego, iż przedstawia całość architektoniczną, lubo nie odzyskał jeszcze wszystkich tych ozdób stylu ostrołukowego, których tylko odłamki zdobią zewnętrzne jego ściany, jakby na przypomnienie, jak musiał on wyglądać w czasach swojej świetności. W pustym dotąd kościele nazbyt jeszcze hucznem echem rozlega się głos kaznodziei, co wskazuje, jak akustycznie zbudowanym był ten kościół, że dopiero ołtarze, chóry i sprzęty kościelne miały wstrzymywać wibracyę głosu. Zapewne też nie rychło zapełni się kościół ś. Katarzyny rzeźbionemi ołtarzami i stalami, chórami i ławkami, coby odpowiadały ogromowi rozmiarów i ze stylem całego budynku zostawały w zgodzie. Tymczasem jednak dzięki szczodrobliwości pobożnych i gorliwym staraniom prokuratoryi kościoła z tutejszych obywateli i z przełożonego Zakonu Augustyańskiego złożonej, kościół ś. Katarzyny ocalony od upadku, od wczoraj oddany został napowrót służbie bożej. Aktu poświęcenia dopełnił ks. Matzke kan. kat. krak. a proboszcz WW. Świętych ks. Serwatowski pierwszy przemówił słowo boże w odnowionym i nowo poświęconym kościele.

— Z powodu doniesienia naszego o zamierzonym wynajmie czy też sprzedaży domu, gdzie się mieści obecnie główna strażnica na rynku, otrzymaliśmy wiadomość, że p. Winter zaniósł był wprawdzie do Magistratu podanie o najem pomienionego domu na kawiarnię, lecz podanie to niemoże być uwzględnionem na teraz już z tego głównie powodu, że miasto nie uzyskało dotąd przyznania sobie własności owego domu. Dopiero gdyby to nastąpiło, może być mowa o stósownem wybudowaniu strażnicy głównej pod wieżą ratuszową. W takim jednak razie dom ten przeznaczonym jest na rozebranie.

— P. Adam Miłaszewski Dyrektor teatru tutejszego ogłasza, iż w ciągu tego jeszcze miesiąca rozpocznie przedstawienia kursu zimowego widowisk scenicznych. Zarazem wzywa publiczność do abonamentu lóż i krzeseł na 50 widowisk. Abonament daje bowiem Dyrektorowi Teatru rękojmię zapewnionego stałego lubo mniejszego dochodu, a tem samem pozwala mu obliczyć przypuszczalnie rozmiary kosztów i wydatków, i daje mu podstawę do rozwinięcia sił, jakie w kraju znaleść się mogą tak pod względem repertoaru jak i grona artystów dramatycznych.

— W zeszłym tygodniu zakradli się złodzieje w nocy do sklepu p. Stanisława Feintucha w Szaréj kamienicy, znalazłszy jednak kasy żelazne, pocieszyli się zdawkową monetą, która była zostawioną dla podręcznéj potrzeby i zabrali jéj stokilkadziesiąt reńskich, tak w miedziakach jak i srebrniakach. Ten jak i inne wypadki kradzieży wskazywałyby potrzebę powiększenia liczby stróżów nocnych i kontrolowania ich, lub zaprowadzenia straży sklepowéj, jaką posiadają miasta zagraniczne.

— W ciągu 7go i 8go września była najwyższa temperatura + 15°,0, najniższa + 7°,0, najniższy stan barometru 327''',83, o godzinie 2ej po południu 7go, najwyższy 330''',62 o téjże godzinie 8go, wiatr przeważnie zachodni zmiennej mocy, 7go od rana deszcz w przestankach, 8go pochmurno bez deszczu; rano 9go znowu deszcz, dołem mgła, o godzinie 6téj stan ciepła 13°,8 R., wysokość barometru 330''',12.

— W sobotę dnia 10go września, Sgo Mikołaja z Tolentynu.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia: C. k. sąd kraj. krakowski kupca B. Wachtla o wniesionej przez kupca H. Mendelsohna prośbie o zajęcie towarów i majątku pierwszego dla zabezpieczenia sumy 3,002 złr. 60 kr.; kurator Dr Rosenblatt, zast. Dr Kucharski. — C. k. sąd kraj. lwowski p. Wiktoryę Lekczyńską o uzyskaniu przeciw niej przez Izraela Mendla Lauterstein nakazu płatniczego sumy 100 złr. z odsetkami; kurator Dr Roiński, zast. Dr Tarnawiecki. Tenże sąd p. Franciszkę Zbierzchowską o podanej p. Henryka Ruckiego i Józefę Staroniową prośbie o usprawiedliwienie w dniach 14 prenotacyi sumy 4000 złp. na części dóbr Różanka „Sebastyanową“ zwanej, kurator Dr Starzewski, zast. Dr Gnoiński. — C. k. sąd obw. Stanisławowski Berla Fenster o nakazanej mu na prośbę Herscha Mendla Neumana spłacie 42 złr. 14 kr.; kurator Dr Berson.

Licytacye: Do d. 27 września oferty na przewóz tytuniu do magazynów w Galicyi wschodniej i na Bukowinie na rok 1865. — W d. 23 września wydzierżawienie akcyzy od mięsa w okręgu Starosandeckim i 45 miejscach; cena 1656 złr. 36 kr. — W d. 9, 18 października i 15 listopada sprzedaż realności pod l. 18 w Boryszkowcach w pow. Mielnickim, cena 405 złr.

Posady: Dwóch adjunktów żupniczych przy c. k. górniczej inspekcyi salinarnej w Wieliczce, (rocznie 525 złr. i 15 funtów soli na każdą głowę rodziny, kaucya 262½ złr.); podania do końca września. — Żupnika tamże (rocznie 735 złr. mieszkanie i 15 funtów soli na każdą głowę rodziny; kaucya w wysokości pensyi); pod. do końca września. — W d. 22 września dostawa w Rzeszowie do szpitala bielizny i innych przedmiotów, cena 949 złr. 14 kr. — Nauczyciela niższej szkoły realnej w Tarnowie (420 złr.); konkurs do 15 października.

Zawezwania: C. k. władza obw. w Żółkwi p. Henryka Dersława Podowskiego z Woronowa w Paryżu bawiącego, do powrotu do kraju w 3 miesiącach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tarnów 6go września. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	3·44
Żyto	„	2·20
Jęczmień	„	1·75
Owies	„	1·35
Groch	„	3·15
Bób	„	2·00
Proso	„	2·20
Tatarka	„	2·15
Kukurydza	„	—
Ziemniaki	„	1·10
Drzewo twarde	za siągę)	9·45
„ miękkie	„	7·25
Siano	(za cetnar)	1·60
Słoma	„	1·50
Konicz na paszę	„	0·90

Bochnia 5go września. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	3·50
Żyto	„	2·32
Jęczmień	„	2·10
Owies	„	1·75
Groch	„	4·00
Bób	„	2·50
Ziemniaki	„	0·80
Drzewo twarde	(za siągę)	11·00
„ miękkie	„	8·00
Siano	(za cetnar)	0·90
Słoma	„	0·75

Radomyśl 5 września. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	3·00
Żyto	„	1·80
Jęczmień	„	1·60
Owies	„	1·50
Groch	„	3·20
Bób	„	2·00
Ziemniaki	„	0·40
Drzewo twarde	(za siągę)	—
„ miękkie	„	7·00
Siano	(za cetnar)	1·00
Słoma	„	0·80
Konicz na paszę	„	1·30

Lwów 5 wrzesnia. Na naszym dzisiejszym targu było 203 sztuk wołów, a mianowicie: z Rozdołu 2 stada, każde po 17 sztuk, z Janowa 66 sztuk; z Mikulniec 51 szt., z Bóbrki 2 stada po 36 i 8 szt., z Dawidowa 8 sztuk. Z tego sprzedano 188 szt. i płacono za wołu ważącego 270 funt. mięsa i 24 funt. łoju 41 złr. a za wołu ważącego 380 funt. mięsa i 80 funt. łoju 90 złr. wal. austr. *(Gaz. Lwow.)*

Wiedeń 7 września. *Okowita.* Zbliżanie się ostatniego, zeszłego miesiąca obniżyło ceny okowity z ręki do 43¾ w pieniądzach i 44 w towarze; ostatniego zaś sierpnia wszystkie układy na dostawę, i na odkupno tychże zawierano po 44 i 44½ cent. Z początkiem tego miesiąca polepszyły się ceny i sprzedano kilka pozycyj po 44½, 44¾ i 45 na stopniu, ostatnią cenę zaś dawano za wysokostopniowy spirytus ziemniaczany. W ubiegłych miesiącach nie było żadnej różnicy między ceną ziemniaczanego i melasowego spirytusu, dziś powstaje ta różnica i to na niekorzyść melasowego, gdyż musiano go sprzedawać po 44¼ gdy za ziemniaczany i zbożowy płacono po 44¾ cent. Gdy zaś Węgry najwięcej spirytusu zbożowego dostarczają, przeto prawie ustała zupełnie różnica ceny zbożowego i ziemniaczanego; zdaje się także, iż wkrótce równą będzie i cena spirytusu melasowego, gdyż rafinerye bardzo chętnie tego gatunku używają. Na dostawę nie ma prawie żadnego ruchu, tylko węgierscy producenci ofiarują zawsze z Temeswaru i Aradu po 39¼—40 cent. z beczką, co z dostawą do Wiednia wypada po 43¼—43½ cent., a po tej cenie nie mogą dostarczać czescy, morawscy i szląscy producenci ani zbożowego, ani też ziemniaczanego z dostawą na październik, styczeń. Notują za towar z ręki melasowy 44¼ cent. ziemniaczany i zbożowy 44¾ cent.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Darmstadt 7 września. Izba wyższa przyjęła jednogłośnie ustawę finansową na lata 1863 do 1865 według uchwały Izby deputowanych.

Darmstadt 8 września. Izba deputowanych uchwaliła jednogłośnie wniosek Metza i spólników: aby upraszać rząd czemprędzej o bezzwłoczne przystąpienie do Związku celnego, w każdym razie przed d. 1 października.

Berlin 8 września. *Provinz. Cor.* pisze: Bardzo wątpić należy, aby koszta wojenne dały się pokryć z nadwyżek i zapasów ostatnich lat; owszem musiano pewnie już użyć złożonych w skarbie oszczędności, zwłaszcza, że marynarka znacznie powiększoną została. (Owóż rozwiązana zagadka wychwalanych bezbudżetowych rządów p. Bismarka. Niedawno jeszcze dzienniki ministeryalne dowodziły, że bez parlamentu i bez nowego kredytu rząd może się obyć. Pokazało się, że zapasy w skarbie wyczerpane; pokaże się może jeszcze, że bank morski jest wierzycielem skarbu, choć dotąd bywało przeciwnie. *Red. Cz.)*

Berlin 8 września wieczór. *(Schl. Z.)* Ponieważ do 15go bm. układy pokojowe nie mogą być ukończone, przeto strony wojujące wydadzą oświadczenie, iż rozejm uważanym będzie za nieustający aż do ukończenia układów. W procesie polskim świadek Fanchereux nie został przypuszczony do przysięgi.

Kolonia 8 września. Arcybiskup koloński kardynał Jan Geissel umarł dzisiaj.

Baden 7 września. Książę Morny po kilku naradach odbytych z p. Bismarkiem, miał posłuchanie u króla Pruskiego.

Hamburg 8 września. Dzienniki tutejsze i altońskie zwracają uwagę na ogromny kwaterunek w Altonie, jakiego miasto to nie miało sobie dawniej naznaczonego, podczas kiedy Hamburg wolnym jest od kwaterunku począwszy od d. 29go sierpnia.

Hamburg 8 września wieczór. Carewicz rosyjski, który jedzie do swoich rodziców do Schwalbach, powrócił tu z Kopenhagi. O jego zaręczynach nic urzędownie niewiadomo.

Kiel 8 września. Komisya wojskowa czterech rządów egzekucyjnych zbierze się dla załatwienia sprawy rendsburskiej. (Rządy te są: Saski, Hanowerski, Austryacki i Pruski. *Red. Cz.)*

Kopenhaga 6 września. *Berlingske Tidende* tłumaczy brak uroczystości z powodu przyjazdu księstwa Walii dotkliwem obecnem położeniem, które oddało Danię na łaskę zwycięzców. Dzienniki objawiają wielkie zdziwienie po odczytaniu ogłoszonej teraz depeszy hr. Manderströma z d. 5go paźdz. r. z. (przeciw nowej konstytucyi duńskiej, noszącej datę 18 listopada) i przyznają, że gdyby znanem było wówczas usposobienie rządu szwedzkiego, prawdopodobnie duńska Rada państwa nie byłaby uchwaliła konstytucyi listopadowej.

Kopenhaga 6 września po południu. Książę i księżna Walii wraz z małym synkiem swoim przybyli dziś o godzinie w pół do 1ej w południe do Helsingör i przyjmowani byli przez oboje królestwo, królewicza i księżniczkę Dagmar. Tłum ludu powitał przybyłych okrzykami. Miasto było przystrojone w chorągwie i ustawiono łuki tryumfalne.

Kopenhaga 7 września. Księstwo Walii jeszcze nie przybyli do Kopenhagi, lecz mieszkają w Fredensborgu. Pułkownik Kaufmann otrzyma w Wiedniu za następcę innego wojskowego.

Kopenhaga 7 września. W. książę Mikołaj, który właśnie wczoraj był tutaj podczas kiedy księstwo Walii przybyli do Fredensborga, odjechał dziś z Fredensborga przez Helsingör.

Bruksella 8 września. Król napisał list do Cesarza Meksykańskiego, w którym mu radzi zatrzymanie w swem ręku dwuletniej dyktatury ze względu na tameczne stosunki.

Bruksella 8 września. *(N. f. Pr.)* Ks. Hubert w sobotę odpływa z ks. Napoleonem z Cherbourga do Anglii. Układy rozpoczęte między Francyą a Rzymem o młodego Cohena, nie przyniosły żadnego skutku. Doniesienie, że p. Drouyn de Lhuys wysłał notę do mocarstw niemieckich, z propozycyą głosowania w północnym Szlezwiku, jest bezzasadnem.

Paryż 7 września. *La Patrie* zapewnia, że p. Bismark radził Austryi i Bawaryi, aby od samej Francyi żądały zmiany traktatu handlowego. *La Patrie* mniema, że Francya na żadną zmianę nie przystanie. Ten sam dziennik mówi, że król Bawarski poślubi najstarszą córkę krówej Hiszpańskiej (infantka Izabella nie ma dziś jeszcze spełna lat 13).

Paryż 7 września. *(N. fr. Pr.)* Minister handlu Béhic odrzuca wszelką zmianę traktatu handlowego; Bismark nigdy w interesie zmiany tego traktatu nie występował. Książę Kuza wystawia na sprzedaż dobra klasztorne wartości 35 milionów.

Londyn 8 września. Obawiają się podwyższenia dyskonto bankowego.

Londyn 8 września. Obecne stosunki pieniężne spowodowały w ostatni wtorek naradę kilku naczelników znakomitszych domów kupieckich. Pierwszym skutkiem jej było udzielenie wsparcia jednemu z głównych domów trudniących się wywozem towarów indyjskich, gdyż obawiano się jego upadłości.

Rzym 6 września. Ojciec święty był wczoraj na obiedzie u księcia Borghese.

Nic do tej chwili nie odebraliśmy, coby należycie tłómaczyło nagły i niespodziewany wyjazd do Niemiec cesarzowej Eugenii, nic coby wskazywało prawdziwy powód tej wycieczki. Właściwiej tym razem, w obec zupełnej niepewności a zagadkowości tego wyjazdu czekać na dalsze objaśnienia, niż budować na takiem zdarzeniu rozległe kombinacye polityczne. Trudno jednak jakoś przypuścić, aby zdrowie Cesarzowej wymagało kąpiel w tak spóźnionej porze roku, a tem mniej, aby chłodny Schwalbach miał zastąpić cieplejszy Biarritz. Również nie wydaje się być prawdopodobnem, aby Cesarzowa Eugenia jechała umyślnie do Niemiec dla odwiedzenia jak to głoszą księżnej Metternichowej, aczkolwiek być może, iż wstąpi do bliskiego Johannisbergu, już dla tego samego, że poseł austryacki w Paryżu w wielkich w tej chwili jest łaskach u Cesarzowej, a może też da się przez to zasłonić prawdziwy cel podróży. Najlepszym dowodem, że podróż ta wielkie zrobiła wrażenie, jest depesza frankfurcka, która doniosła, iż byli tacy, co nawet widzieli Cesarza Napoleona towarzyszącego swej żonie. Zapewne się pomylili, gdyż 7go Cesarz przewodniczył w Saint-Cloud radzie ministrów. Lecz zawsze podróż Cesarzowej aż do dalszych objaśnień musi dać powód do licznych przypuszczeń politycznych, z których najprawdopodobniejszem jest jeszcze, iż tu idzie o spotkanie się z Cesarzową rosyjską lub o przygotowanie spotkania Cara z Napoleonem III, coby w dzisiejszych okolicznościach było niezaprzeczenie nader ważnym wypadkiem. Zwróciliśmy i na tę okoliczność uwagę, iż dwa tylko dzienniki *Patrie* i *Nation* uprzedziły *Monitora* w doniesieniu o podróży Cesarzowej, pierwszy zaś z nich ma stosunki z gabinetem cesarskim, drugi jak twierdzą, z ambasadą rosyjską.

Sprawa duńska przestała zajmować jako taka, ale zajmuje ze względu na różne inne sprawy bądź z nią związane, bądź z niej wyniknąć mogące. Dla tego też napotykamy w dziennikach paryskich na nowo tę sprawę na stole, a w Niemczech podejrzywają Francyę, że się w nią wdaje skrycie i utrudnia przyjście układów w Wiedniu do spiesznego końca. Tymczasem *La France* mniema, że Dania ogląda się na pomoc nieprzewidzianą i buduje nadzieję na spokrewnienie się z domem rosyjskim, a natomiast Rosya zaczyna podejrzywać plany morskie p. Bismarka. Dzienniki kombinowały już spotkanie się królewicza angielskiego z carewiczem rosyjskim w Kopenhadze, wyprowadzając z tego otuchę dla Danii; wszakże depesze telegraficzne powyżej umieszczone pokazują, że obaj następcy tronu wymijali się tak jak gdyby chcieli pokazać, że się nie powinni z sobą spotkać. Przynajmniej Carewicz unikał tego spotkania; zatem mylną musiała być pogłoska o podróży ks. Walii do Petersburga. Także poruszono na nowo w dziennikach sprawę skandynawizmu, do czego dał może powód pobyt sekretarza króla szwedzkiego w Paryżu i jego narady z byłym ministrem duńskim Hall, tudzież stosunki z figurami rządowemi.

Sprawa handlowa niemiecka potrąca także o sprawę duńską, bo ma utrwalić związek austryacko-pruski zrodzony kwestyą duńską. *Nordd. allg. Ztg* odpowiadając na słowa *La Patrie*, iż Francya nie przystanie na zmianę traktatu handlowego z Prusami, mówi, że Austrya i Bawarya niedadzą się tem odstraszyć. Rząd francuski nieraz dowiódł, że umie uwzględnić rzeczywiste stosunki, a przeto i teraz weźmie przedstawienia Austryi i Bawaryi pod rozwagę. *Provinzial Correspondenz* nadmienia zaś o gotowości Prus do pewnych ustępstw, co się zgadza z powyższemi słowami *Nordd. allg. Ztg*; wszelako zastrzega się przeciw podejrzeniu zmiany polityki handlowej Prus, podając, że idzie tylko o znalezienie sposobów zbliżenia się z Austryą, nie naruszając traktatu z Francyą. Z tego wnosić musiemy, że Prusy chcą, aby się wspólnie Francya z niemi porozumiała nad przypuszczeniem Austryi do traktatu. *Bank Ztg* mniema, że Bawarya nie przystąpi do Związku celnego w październiku; podobnież przystąpienie Wirtembergii zaczyna być wątpliwem. Otóż jeśli to prawda, to zanosiłoby się na rozpadnięcie się związku celnego. Wszelako zdaje się, że Austrya użyła tylko Bawaryi i Wirtembergii, aby wymódz na Prusach pewne ustępstwa.

W Paryżu obiega pogłoska o zamiarze uznania przez Austryę królestwa włoskiego. Znalazła ona przystęp i do *Indép. Belge* i do pruskich gazet; wszelako można zupełnie o niej wątpić, nic tego nie wskazuje dotąd, a bar. Bach zamianowany nawet został posłem przy królu Franciszku II. Austrya ma tylko uznać nową dynastyę grecką. Król Franciszek ma się przenieść do Tyrolu. Tymczasem Francuzi dopomagają w krokach przeciw rozbójnikom neapolitańskim, przekradającym się do państwa papiezkiego, i niedawno wydali wojsku włoskiemu jednego z przywódzców Farinę.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 9 września wieczór. Południowa *General Correspondenz* dowiaduje się, że uznanie króla Jerzego Greckiego ze strony Austryi niebawem ma nastąpić. Gabinet cesarski wtedy dopiero krok ten postanowił uczynić, gdy się poprzednio porozumie z dworem bawarskim i po uczynieniu zadosyć wszystkim względom winnym familii królewskiej.

Paryż 9 września. Dowódzca wojsk francuskich w Meksyku jenerał Bazaine zamianowany został marszałkiem. Bank francuski podwyższył eskonto na 7%.

Kursa: Wiedeń 9 września wieczór. Kolej północna 1942 — Akcye kredytowe 186·40. — Losy z r. 1860 93·70. — Losy z r. 1864 86·50. — Paryż 9 września. Renta 66·70.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

Malowanie na sposób wschodni,

którego można nauczyć się w krótkim czasie podług metody bardzo łatwéj do pojęcia, nie umiejąc rysować. Metoda ta, dla swéj pożyteczności, znalazła przystęp i do wyższych familij, i to mnie powoduje do pozostania tu w Krakowie jeszcze czas dłuższy. Upraszam przeto osoby interesowane, by raczyły się zgłosić do mego mieszkania w „Hotelu Pollera" pod Nr. 4, gdzie mogą być przejrzane dotyczące roboty uczniów i uczennic. Polecam się najuprzejmiéj:

(1165--2) **J. Bertuch,**
z domu *Manfroni* z Drezna.



HERBATY

prawdziwéj

Rosyjsko-Chińskiéj

karawanowéj

w ¼ funtow. oryginalnych paczkach, moją firmą opatrzonych, oplumbowanych, po cenie:

za ¼ funtowe paczki: od

rsr 15 kop.	—	zł. 30 —	za ¼ ft.	7·50
„ 10 „	—	„ 20 —	dto	„ 5 —
„ 8 „	—	„ 16 —	dto	„ 4 —
„ 6 „	—	„ 12 —	dto	„ 3 —
„ 4 „	—	„ 8 —	dto	„ 2 —
„ 3 „	—	„ 6·25	dto	„ 1·60
„ 2 „	40	„ 5 —	dto	„ 1·28
„ 2 „	—	„ 4·25	dto	„ 1·10
„ 1 „	50	„ 3 —	dto	„ 0·75

Herbaty żółtéj
„SIAN PHIAN,"

za ¼ funtowe paczki:

rsr. 6 —	złr. 12 — —	za ¼ ft.	3·13
„ 5 —	„ 10 — —	dto	„ 2·63

HERBATY
Chińskiéj

w ¼ i ⅛ funt. paczkach, oplumbowanych, moją firmą opatrzonych, po cenie:

za ¼ lub ⅛ funtowe paczki:

Nr. I	złr. 1·40 —	za ¼	35 c
„ II	„ 1·80 —	„ „	45 „
„ III	„ 2·00 —	„ „	50 „
„ IV	„ 2·60 —	„ „	65 „
„ V	„ 3·20 —	„ „	80 „
„ VI	„ 3·80 —	„ „	95 „

Herbaty Chińskiéj

Congo N. 1	za funt wagi wied. złr.	1·80
dto „ 2	„ „ „ „ „	2·40
Pecco Congo	„ „ „ „ „	2·65
Pecco Nr. 1	„ „ „ „ „	3·00
„ „ 2	„ „ „ „ „	3·90
„ „ 3	„ „ „ „ „	5·40
„ „ 4	„ „ „ „ „	6·60
„ „ 5	„ „ „ „ „	7·92
„ „ 6	„ „ „ „ „	8·52
„ „ 7	„ „ „ „ „	8·76
„ „ 8	„ „ „ „ „	9·60

te gatunki Herbaty pakowane są w 5, 10, 20 i 50 f. skrzynkach

KAWY
parowéj,

podług najnowszéj metody paryzkiéj wypalanéj parą, — mielonéj i w blaszanych puszkach po ¼, ½ i 1 funcie wagi wiedeńskiéj netto, opakowanéj.

Ceny:	1 f.	½ f.	¼ f.
Mocca bez puszki fl. . . .	1·35,	68 c.	34 c.
dto z puszką	1·65,	92 „	49 „
Ceylon bez puszki	1·20,	60 „	30 „
dto z puszką	1·50,	84 „	45 „
Cuba bez puszki	1·10,	55 „	28 „
dto z puszką	1·40,	79 „	34 „

Pâte Pectorale
de Charles Perier
à Chatel St. Denis.

Pastylki wynalazku pana Charles Perier, współczłonka Towarzystwa Umiejętności fizycznych i chemicznych w Paryżu, aptekarza w Chatel St. Denis, które, niemając nic wspólnego z lekami zachwalanemi a zdrowiu rzeczywiście szkodliwemi, uznane zostały przez najsławniejszych doktorów francuzkich za najskuteczniejszy środek na wszelkie słabości piersiowe jako to kaszel, katar, grupę, duszność, chrypkę itd.

Cena pudełka 40 centów.

Skład główny tychże gatunków Herbaty, Kawy parowéj, Pastylek Periera, na całą Austryę, znajduje się u
Karola Hermanna w Krakowie, ulica Bracka pod L. 158.

Nabyć takowych także można w Handlach: w Wieliczce u p. *Franciszki Tapfertowéj*, — w Myślenicach u p. *M. A Łowczyńskiego*, — w Wadowicach u p. *Józefa Raczeńskiego*, — w Biały u p. *Zenona Piechowicza*, — w Bochni u p. *Pawła Niedzielskiego* i *F. M. Dołkowskiego*, — w Tarnowie u p. *Jana Kasprzykiewicza*, — w Rzeszowie u p. *Ign. Schaittera* i Sp. — Jarosławiu u pp. *Braci Juśkiewiczów*, — w Rozwadowie u p. *Karola Mareckiego*, — w Przemyślu u p. *Edw. Machalskiego* i p. *Wincentego Praczyńskiego*, — we Lwowie u p. *J. H. Brühla*, — w Czerniowcach u Braci *Czuczawy i Tabakara*. (811-7-13)

Obstalunki zamiejscowe na Herbatę wprost do Składu mego głównego uczynione w ilości najmniéj 5 funtów, przy dołączeniu należytości, uskuteczniają się natychmiast *franco* na koszt Handlu do całéj Monarchii austryackiéj.

Herbata, którąby przez szanownych Kupujących za niedobrą uznaną została, może być na koszt Handlu pocztą zwrócona, a należytość się natychmiast franco pocztą prześle.

Karol Herrmann
W KRAKOWIE, Ulica Bracka Nr. 158.

Bez wszelkich lekarstw! — Zdrowie zupełne przywrócone bez leków, bez czyszczenia i kosztów **REVALESCIERE du Barry z Londynu,** leczy gruntownie niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, skłonność do wozgrzywości, ból głowy i półgłowia, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet, nadto boleści różne, skłonność do melancholii, kurcze, spazmy, kłócie i kruczenie żołądka, gniecenie żołądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty, dnę czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do gruczołowatości, zołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju, macinnice czyli histerye, zakażenia krwi i niedokrwistość, zatrzymywania, zatwardzenia, upławy białe, bladnicę, puchlinę, ospałość nieluosóć. Jest ona zarazem pożywieniem arcywzmacniającem dla dzieci słabowitych, a w ogóle dla każdego wieku. — Bywa co rok do 65.000 uleczeń. *Wyciągi z 60,000 przypadków wyleczenia.* (294-72-)

Nr. 52,081: Książe de Pluskow, nadworny marszałek z zapalenia kiszek. — Nr. 62,476: Ste. Romaine des Isles (Saône et Loire). Bogu dzięki! Revalescière du Barry położyła koniec moim 18-toletnim strasznym cierpieniom żołądka, przywracając mi na nowo drogi skarb zdrowia. J. Comparet, proboszcz. — Nr. 50,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z cierpień żołądka ze wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 47,421; Panna E. Jacobs na 15-toletnie straszne cierpienia nerwów, niestrawność, hysteryę, i melancholię. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50tu latach niestrawności, zatwardzenia, bólów nerwowych, dławicy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr. 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia, i codziennych wymiotów. — Nr. 31, 328: P. W. Patching' z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts, z wyniszczenia płuc, z kaszlem, wymiotami, zatwardzeniem i głuchotą 25-letnią. — Nr. 48,422 Hrabina de Castle-Stuart, z 9-cioletniej choroby wątroby, nieznośnej drażliwości nerwów i obłąkania. — Nr. 44,816: Ksiądz Archidyakon Aleksander Stuart, z 3-letnich strasznych cierpień nerwowych, reumatyzmu, bezsenności i niesmaku życia. — Nr. 43,810: M. G. Hencke na skrofuły. — Nr. 46,210: Pan Martin, Doktor medycyny, z bolów żołądkowych i drażliwości żołądka, które mu przez 8 lat, po 15 i 16 razy dziennie wymioty sprawiały. — Nr. 46,218: Pułkownik Watsor, z podagry, bolu nerwów, i upartego zatwardzenia. — Nr. 49,422: P. Baldwin, z najzupełniejszego zwątlenia sił i sparaliżowania członków wskutek nadużyć za młodu. — Pan Baron Polentz, Prefekt w Langenau, z upartego zatwardzenia i cierpień nerwowych. — Nr. 48,721: Pan Baron Załuskowski, Jenerał dywizyi, z wieloletnich straszliwych cierpień kanałów trawienia. — Nr. 53,860: Panna Gellard w Paryżu przy ulicy Grand st. Michel 17, z suchot płucowych, po uznaniu jej za niewyleczoną, i że kilka tylko miesięcy do życia jej pozostaje. Więcej wzmacniająca a mniej kosztowna jak czokolada, herbata, kawa, tłuszcz z wątroby miętusa, wynagradza pokarm ten tysiąc razy wartość swoję, w porównaniu z innemi. Rewalescière wyleczyła 60.000 razy, gdzie wszystkie inne środki chybiły. — **Dom du Barry** 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto Torino — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr. — Sprzedaje w **Krakowie:** apt. *Bruno Miczyński*, p. *W. Molędziński* i p. *Karol Rząca* kupiec; — we **Lwowie** apt. *Zygmunt Rucker*, — w **Petersburgu** *Stoll* i *Schmidt, Hardy.*

F. HOINKES

we LWOWIE, w Rynku pod L. 173,

poleca swój Skład prawdziwéj chińskiéj

HERBATY,

najlepszéj jakości i po najumiarkowańszych cenach.

(Ceny za 1 funt w. pols., czyli 23 łutów w. w.)

Herbata czarna:

Nr.	I. Congo	1 złr.	20	cent.
„	II. Souchong przednia	1 „	60	„
„	III. dto najlepsza	2 „	—	„

Herbata Pecco:

„	IV. Przednia	2 „	40	„
„	V. Przedniejsza	3 „	—	„
„	VI. Najlepsza	4 „	—	„

Prawdziwa Herbata karawanowa:

„	VII. Przedniejsza	5 „	—	„
„	VIII. Najlepsza	6 „	—	„

Herbata zielona:

Gumpowder perłowa	4 „	—	„

Nadzwyczajny odbyt podaje mi sposobność każdego czasu świeżo sprowadzoną herbatą służyć, a ceny położyłem tak umiarkowane, że mój Skład Herbaty najtańszym nazwać można. Oprócz tego, biorącemu większą ilość, przynajmniéj 10 funtów naraz, dodaję 1 funt bezpłatnie.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się jak najakuratniéj. (1095--3) T.

CAŁA OWCZARNIA

czystéj rasy Negretti — z przeszło 1.000 owiec złożona, przez 19 lat starannego i umiejętnego chodowania doprowadzona do bezprzykładnéj u nas **obfitości wełny — pierwsze owczarnie w kraju baranami zaopatrująca** — na wszystkich wystawach krajowych medalami obdarzona, jest dla zmiany stosunków gospodarskich do sprzedania. (995--3) T.

Dokładniejszych wiadomości udzieli ***Zarząd ekonomiczny w Sędziszowie,*** obwód Rzeszowski, w Galicyi.

Zastrzeżone opieką przywilejów cesarskich, królewskich i książęcych dworów!

Dra BERINGUIERA c. k. uprzywil.

OLEJEK Z KORZENI ZIOŁOWYCH.

Poleca się jako nieomylny środek do utrzymania wzmocnienia i upiększenia włosów; mianowicie zaś używa się w wypadkach szybkiego wypadania lub przedwczesnego ich siwienia.

Olejek z korzeni ziołowych Dr. Béringuiera zabezpiecza od przykrych parpli i liszajów, nadaje włosom piękny połysk, przyjemną gładkość i gibkość, — przez co bezwątpienia jedną z główniejszych ozdób każdéj wytworniejszej toalety być może.

Cena jednéj na dłuższe używanie wystarczającéj oryginalnéj flaszki 1 złr. w. a.

ŚRODEK DO FARBOWANIA WŁOSÓW.

(Cena pudełeczka z załączonemi do użycia potrzebnemi 2 szczoteczkami i dwoma miseczkami złr. 5).

Uznany został przez wszystkich znawców i licznych konsumentów jako zupełnie odpowiedni celowi i przytem nieszkodliwy przy farbowaniu włosów na głowie, brodzie i brwiach we wszystkich żądanych odcieniach, nieplamiący skóry i nie wydający żadnéj woni. Użycie jego jest łatwe a kolor nadany włosom bardzo naturalny.

Po farbowaniu, które zresztą jest trwałe i silne, można używać w zwykły sposób wszelkiéj dobréj pomady i każdego czystego olejku do włosów.

Nowa etykieta
złoto - liliowa

cała paczka 70 cent.
pół paczki 35 cent.

Aromatyczna Pasta do zębów
Dra Suin de Boutemard.

Zarejestrowana
marka zastrzegająca.

Preparat ten złożony z najczystszych i odpowiednio celowi zastosowanych składowych części, uznany został za najstosowniejszy do starannego zachowania zębów i dziąseł, które daleko prędzéj i lepiéj czyści niż wszystkie dotąd znane i używane środki, a zalecając się jeszcze tem, iż wcale emalii zębów nie ściera, działa jako środek wzmacniający i całą wewnętrzną powierzchnię ust w pożądanéj świeżości utrzymuje.

Profesora Doktora LINDES

Roślinna Pomada w laskach.

Pomada ta w laskach, złożona podług najodpowiedniejszego sposobu techniczno-chemicznego, z czystych roślinnych *ingredyencyi*, działa bardzo dobroczynnie na porost włosów, utrzymując je miękkiemi i zapobiegając ich wysychaniu przytem udziela włosom pięknego połysku i powiększa ich sprężystość, przyczem służy zarazem wymownie do utrzymania porządku raz ułożonych włosów.

Cena oryginalnéj sztuki 50 cent.

Balsamiczne Mydło oliwne.

Mydło to *oliwne*, wyrobione podług najnowszych doświadczeń chemicznych, odpowiada przez swe nietylko czyszczące lecz oraz *miękkość i świeżość* powodujące własności wszelkim wymaganiom, jakie od *zupełnie dobrego Mydła* do zdrowia żądać można, może zatem być polecone jako łagodny a przytem skuteczny środek do codziennego mycia, nawet najdelikatniejszéj skóry *Dam i Dzieci*.

Cena oryginalnéj sztuki 35 cent. w. a.

Wszystkie powyżéj wymienione, przez swoje odznaczające się własności, słynnie znane kosmetyczne preparata sprzedaje pod gwarancyą prawdziwości — zawsze po cenach fabrycznych:

w KRAKOWIE pan **Józef Bartl,** jak również: (130--15)

w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Leop. Schwanzer, — w BRODACH pani Ewa Kornfeldowa, — w BRZEŻANACH pan B. Fadenhecht, — w BUCZACZU p. Lipschütz i pp. Kodrębski i Kercel, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Rożański, — w CZORTKOWIE p. Mojzes Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery Rogawski apt., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU p. Rohm apt., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w JASSACH p. Michał Neumann, — w KALISZU p. Stanisław Hildebrandt aptek., — w KOŁOMYI pan Schaja Hermann, — w KENTACH pan G. Streya, — w KOPECZYŃCACH pan X. Wierzchowski apt., — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa i Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, — p. Zygmunt Rucker apt. p. Fryd. Schubuth, pan A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Robert Barański apt. — w MANASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYŚLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM-TARGU pan Karol Laur, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEMYŚLANACH p. St. Miedlicki apt., — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski apt., — w RADOWCACH pan Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w SADOGÓRZE p. A. St. Bursa, — w SANOKU p. J. Zarewicz, — w SAMBORZE p. J. Rosenheim, w SĘDZISZOWIE p. Kownacki, — w ŚNIATYNIE p. M. Niemczewski, — w SKAŁACIE p. Wład. Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski apt., dawniej Tomanek, — w TARNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p. Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w WADOWICACH p. Franciszek Foltin, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski, — w ZŁOCZOWIE p. Andrzej Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski.

Tylko 4 zł. wal. austr.

kosztuje cały los do ciągnienia przez Hamburski rząd gwarantowanego wielkiego

Losowania pieniężnego

dnia 5go października nastąpić mającego, w którem **tylko** wygrane wyciągnięte będą i następujące wygrane nastąpić muszą:

2,269,000 Marków kur.

jako to: 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 7 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 3 po 5.000, 3 po 4.000, 16 po 3.000, 50 po 2.000, 6 po 1.500, 6 po 1.200, 106 po 1000, 106 po 500, 6 po 300, 106 po 200, 8624 po 92 marków kur. i t. d. (1119-2-4) T.

Loteryę tę *nie* należy brać za zakazaną grę w promesy, gdyż będą wydawane tylko oryginalne losy przez rząd Hamburski gwarantowane.

Polecenia z załączeniem należytości pieniężnéj uskuteczniam i w najodleglejsze strony punktualnie i w sekrecie, przesyłam listy ciągnienia i wygrane pieniądze natychmiast po ciągnieniu.

„A. Goldfarb,
Staatseffekten-Handlung
in Hamburg."

Do p. ***J. G. Poppa,***

praktycznego lekarza zębów i właściciela przywileju na Wodę Anaterynową do ust.

Z prawdziwą przyjemnością potwierdzam Panu, że Pańską

Wodę Anaterynową do ust

zbadałem chemicznie i znalazłem takową nietylko wolną od wszelkich szkodliwych części składowych, lecz owszem wszelkiego polecenia godną, tak jak i pan profesor Oppolzer. (174-8-12)

Dr. Jan Flor. Heller,
przełożony ck. patologiczno-chemicznego Zakładu naukowego, ck. chemik sądu krajowego itd.

CO TYLKO
w Paryżu, Berlinie i Wiedniu

najnowszego, na nadchodzącą porę

z płaszczy, paletotów, mantyl, zarzutek, sukien gotowych, neglizów, strojnych szali i chustek wełnianych,

jako też

czarnych, popielatych i kolorowych materyj wełnianych i jedwabnych

otrzymał już

MAGAZYN J. KÜHMAYERA
we LWOWIE, Plac Ferdynanda L. 361,

(1133-2-4) T.

i sprzedaje takowe

po znanych tanich cenach.

BANDAŻ
Elektro-Medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy Grenelle St. Honoré Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ścieśnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena prostych bandażów w Paryżu franków 27 podwójnych 44, pępkowych 44; bandarze dla dzieci franków 20. — Do każdego dołączona jest metoda użycia. (869-10-)

Dostać można w aptece pana *B. Miczyńskiego* przy ulicy Floryańskiéj, w Krakowie, — w aptece p. **Filipa Neustein**, „Stadt Plankengasse Nr. 6" w Wiedniu; w Składzie materyałów aptecznych p. **Gallego**, w Warszawie, — tudzież u p. **Chrościckiego**, — w Wilnie i **Ruckera** we Lwowie.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 9 wrześ.	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł	110	108
„ nowe obr. „	115	113
Listy zast. pol. z kup.	99½	98¼
Banknoty pol. 100 złr.	445	437
Ruble ros. za „ „	152	150
Talary pruskie 150 .	171½	169½
Banknoty prus. 150 .	88⅓	87⅓
Srebro nowe austr. .	114¾	113¾
Dukaty austryackie .	5 55	5 45
„ holend. ważne	5 54	5 44
Napoleon d'or	9 40	9 25
Półimperyały rosyj. .	9 60	9 45
Listy gal. nowe z kup.	76 —	75 —
„ „ stare	79¾	78¾
Oblig. indemn. z kup.	77	76
Ak. k. g. bez kup. . .	250	248

Wiedeń 9 wrześ. (tel.)		
5% Metaliki	70	75
5% Pożyczka narod.	79	20
Akcye banku wiedeń.	772	—
„ „ kredyt.	186	40
Losy 5% z r. 1860	93	65
Srebro	114	50
Londyn, 10 fnt. szterl.	115	—
Dukat pojedynczy .	5	58

Wiedeń 7 wrześ.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. a.	66 90	66 85
5% Pożyczka narod. .	79 30	79 20
„ Metaliki na m. k. .	70 90	70 85
„ Obl. ind. niż. Austr.	89 —	88 50
„ „ „ węgiers.	74 50	73 50
„ „ „ chor. i ban	74 30	74 25
„ „ „ galicyjs.	74 75	74 25
„ „ „ bukowińs.	71 50	71 25
„ „ „ siedmiogr	72 50	71 75
„ Pożycz. n. wenecka	98 —	97 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	103 —	102 50
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	93 50	93 —
4% Galicyjskie . z. n,	76 —	75 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	155 25	154 75
„ „ „ 1854	88 50	88 —
„ „ „ 1860	94 50	94 30
„ „ „ 1864	87 25	87 15
„ Como-Renten .	18 —	17 50
„ Kredytowe . .	128 —	127 80
„ tryest na 4½ %	106 —	105 —
„ żegl par. na Dun.	86 —	85 75
„ ks. Esterhazego	97 50	96 50
„ ks. Salm . . .	31 —	30 75

		żądają	płacą
Losy ks. Palfy . . .		29 —	28 50
„ ks. Klary . . .		26 —	25 50
„ hr. St. Genois .		25 —	24 —
„ miasta Budy . .		25 75	25 25
„ ks. Windischgr.		19 —	18 50
„ hr. Waldstein .		17 50	17 —
„ hr. Keglevich .		13 25	13 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		774 —	772 —
Zakładu Kredytowego		187 70	187 60
Żeglugi par. na Dunaju		446 —	444 —
Kolei półn. Ferdynan.		195 —	194 80
„ rządowéj fr.-a.		208 50	208 25
„ zachodniéj c. El.		137 —	136 50
„ Pardubickiéj .		122 —	121 75
„ Południowéj . .		249 —	247 —
„ Galicyjskiéj . .		248 75	248 50
Czerniowiec. zwpł. 25%		50 75	50 25
Kursa zagraniczne (4-miesięczne).	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	4	99 70	99 50
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 25	96 10
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	96 30	96 20
Hamb. 100 mark.	4	85 75	85 60
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Londyn 100 fun.	3	114 25	114 10
Paryż 100 frank.	4	44 30	44 25

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 80	15 75
„ pół korony . .	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 46	5 45
„ „ obrączk.	5 45½	5 44½
Złoto *al marco* . . .	5 45	5 43
Napoleondory . . .	9 18½	9 17½
Suwereny	16 05	16 —
Fryderyki	9 70	9 65
Luidory (niemieckie)	9 38	9 36
Suwereny angielskie	11 56	11 51
Imperyały rosyjskie	9 40	9 37
Srebro	114 —	113 75
„ kupony	—	—
Talary związkowe . .	1 71	1 70½
Pruskie bilety kas. .	1 70½	1 70

Lwów 6 wrześn.	żądają	płacą
Dukat holenderski .	5 40	5 36
„ austryacki . .	5 43	5 38
Półimperyał rosyjski	9 39	9 29
Rubel srebr. rosyjski	1 79	1 77
Talar pruski	1 71	1 69
Listy gal. b. kup. w. a.	75 45	74 70
„ „ „ „ m. k.	79 11	78 43
Obligi indem. b. kup.	75 28	74 45

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	79 50	78 90
Akc. kol. gal. b. kup.	254 33	252 17
Warszawa 7 wrześ.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	91 26	90 93
„ kupon. „	—	1 74⁴⁄₉
Listy zast. III ok. „	14 66	14 63
„ kupon. „	—	— 12½
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	77 75	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	87 50	— —
Wrocław 8 wrześ.		
Banknoty austryac. .	88¼	87¾
Polskie bilety bank. .	80½	80
„ Listy zastaw.	78½	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 7 wrześ.		
Renta 3%	66 70	
Londyn 6 wrześ		
Konsole	87½	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*